Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Stycznia 1886.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności posła Starowiejskiego. — Urlopy posłów Ludwika Wodzickiego, Sięgalewicza i Mieroszowskiego. — Spis petycyj. — Interpelacya posła Sawy do Komisarza rządowego w sprawie niedokładnego zaprowadzenia ksiąg gruntowych. — Odpowiedź pana Namiestnika na interpelacyę posła Lenińskiego w sprawie świadectw lekarskich w procesach karnych; na interpelacyę posła Siczyńskiego w sprawie przestrzegania ustawy o stowarzyszeniach i na interpelacyę w sprawie opodatkowania flisaków. — Rozdział referatów o petycyi wiecu rolników. — Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mięszanych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie obowiązku ubezpieczania od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminnej Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce, powiatu Tarnopolskiego, względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacyi torfu, tudzież o założenie gorzelni w Dublanach. Rozprawa nad tem. Głosy posłów: Antoniewicza, Struszkiewicza, Sapiehy Adama, Waygarta, Polanowskiego i Rybickiego, tudzież odpowiedź sprawozdawcy posła Edwarda Jędzejowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek odraczający posła Bobczyńskiego. Głos posła Artura Potockiego i sprawozdawcy posła Bobrzyńskiego. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 101.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że poseł Starowiejski donosi, iż z powodu choroby nie może przybyć na posiedzenia.

Posłowi Ludwikowi hr. Wodzickiemu udzieliłem dwudniowego urlopu, a posłowi Siengalewiczowi zaś ośmdniowego.

Poseł hr. Mieroszowski uprasza o udzielenie urlopu do końca sesyi sejmowej.

Kto się z udzieleniem tego urlopu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop żądany jest udzielony.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 11. Stycznia 1886.

833. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

834. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, o pozostawienie szkoły wydziałowej tamże — do komisyi szkolnej.

835. Zwierzchność gminy Terszaków, przez p. Jankę, w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

836. Stanisław Bar, młodszy nauczyciel w Jarosławiu, przez p. W. Badeniego, o podwyższenie płacy, względnie zapomogę — do komisyi budżetowej.

837. Nauczyciele i nauczycielki szkoły ludowej w Mielcu, przez p. Reya, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

838. Wiec rolników w Przemyślu, przez p. S. Stadnickiego, w sprawie podniesienia rolnictwa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

839. Gmina Turzańsk, powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

840. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Jankę, w sprawie rorszerzenia opustu podatków w skutek klęsk elementarnych, na szkody zarządzone przez myszy — do komisyi podatkowej.

841. Rada gospodarcza oddziału Gródecko-Rudeńskiego, przez p. Jankę, w tej samej sprawie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

842. Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na nagrody konkursowe — do komisyi budżetowej.

843. Gmina Szczurowa, powiatu Brzeskiego, przez p. Romanowicza, o pozwolenie na pobór targowego — do Wydziału krajowego.

844. Stadnicki Franciszek, nauczyciel w Krakowcu, przez p. Romanowicza, o zapomogę i restytucyę w urzędowaniu — do komisyi szkolnej.

845. Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę na cele czytelni — do komisyi budżetowej.

846. Anna Nadragowa, wdowa po nauczycielu, przez p Łazarskiego, o zapomogę i pozostawienie jej całej emerytury po mężu — do komisyi szkolnej.

847. Zwierzchność gminy Popielany, przez p. Łazarskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia za Feśkę Markowicz — do komisyi petycyjnej.

848. Jakób Blaustein, nauczyciej religii mojżeszowej w Zbarażu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

849. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wołańskiego, o wyjednanie ulg podatkowych dla gminy Dźwinogród — do komisyi podatkowej.

850 Stowarzyszenie adwokatów we Lwowie, przez p. Goldmana, w sprawie reformy procedury cywilnej — do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Złożoną została do laski marszałkowskiej interpelacya; proszę o jej odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do JE· Ekscelencyi Pana Namiestnika, jako Komisarza rządowego w Sejmie.

Jednym z głównych celów, jakie ustawa z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem osiągnąć miała, jest ustalenie praw własności co do posiadłości włościańskich.

Wiadomem jest powszechnie, jak ogromną była liczba sporów, które o prawa własności właśnie tych posiadłości, od dnia 29. Września 1855, jako dnia rozpoczęcia działalności zorganizowanych na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 14. września 1852. władz sądowych aż do najnowszych czasów przeprowadzone zostały, co na dobrobyt włościan najniekorzystniej wpłynąć musiało.

Powołana na wstępie ustawa określa w §. 21. ustęp 1—5 szczegółowo przedmiot dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych przeprowadzić się mających, a rozporządzenie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. Maja 1874. Nr. 43. Dz. u. i rozp. kr., którem wydane zostały przepisy wykonawcze dla zakładania ksiąg gruntowych, zawiera w §§. 9—20. szczegółowe postanowienia co do toku tych dochodzeń.

Z powołanych postanowień ustawy z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr. i rozporządzenia wykonawczego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. Maja 1874. Nr. 43. Dz. u. i rozp. kr. wypływa, że jeżeli dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych mają być dokładne, przedmiot wyczerpujące, to takowe przy nieporadności włościan, a mianowicie przy wiadomej ogólnie niezgodności między stanem katastralnego a stanem faktycznego posiadania, muszą być z wszelką gruntownością, a zatem z większym nakładem czasu jak inne czynności sądowe przeprowadzane.

Tymczasem doszło do wiadomości niżej podpisanych, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z pospiechem przeprowadzane, który do przedmiotu i toku dochodzeń w żadnym stosunku nie zostaje, co naturalnie tylko z wielką ujmą dla dokładności tych dochodzeń dziać się może.

I tak w powiecie sądowym Tłumackim przeprowadził urzędnik zakładaniem ksiąg gruntowych zajęty odnośne dochodzenia w gminie katastralnej Hryniowce, obejmującej 300 gospodarstw w 3 dniach, a w gminie katastralnej Olesza, obejmującej 1200 gospodarstw w 10 dniach.

Przyczynę tego ubolewania godnego postępowania widzą niżej podpisani w tej okoliczności, że urzędnicy sędziowscy przyznaczeni do zakładania ksiąg gruntowych pobierają za odnośne czynności, po za siedzibą sądu powiatowego przedsiębrane, zamiast normalnych kosztów podróży i dyet ryczałt za takowe w kwocie 20—25 centów od jednego wykazu hypotecznego, i że w tym sposobie wynagradzania im kosztów podróży i dyet mają poniekąd zachętę do jak najspieszniejszego przeprowadzenia dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych, gdyż to ryczałtowe wynagrodzenie kosztów podróży i dyet bywa im dopiero wypłacane, po przedłożeniu projektu księgi gruntowej prezydentowi trybunatu I. instancyi do zbadania w ślad §. 30. ustawy z dnia 20. Marca 1874. Dz. u. i rozp. kr.

Wedle tego ustawowego postanowienia prezydent trybunału I. instancyi ma zbadać, czyli dochodzenia przeprowadzone zostały według postanowień ustawy; w razie spostrzeżenia usterek ma zarządzić usunięcie takowych w sposób właściwy, a w razie potrzeby drogą ponownych dochodzeń.

Przez te badanie prezydent trybunału I. instancyi nie jest jednak w możności, przekonać się, że dochodzenia przeprowadzone zostały pobieżnie w sposób niewyczerpujący przedmiotu dochodzeń; bo on rzeczywistego stanu znać nie może, a spisane protokoły dochodzeń nie dadzą mu podstawy do przypuszczenia, że dochodzenia nie są dokładne,

Zważywszy, że wytknięte postępowanie przy zakładaniu ksiąg gruntowych mija się zupełnie z celami, jakie przez zaprowadzenie instytucyi ksiąg gruntowych ustawodawcza władza krajowa osiągnąć chciała;

zważywszy dalej, że nieporadny lud wiejski po wprowadzeniu postępowania sprostowawczego w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871. Nr. 96. Dz. u. i rozp. kr. zwykle, z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków, nie troszczy się o to, czy wykazy hypoteczne co do karty stanu majątkowego zgadzają się z rzeczywistem stanem posiadania i nie korzysta z środka prawnego z §. 7. lit. a) co dopiero powołanej ustawy, przez co ustala się niezgodność między stanem posiadania hypotecznego i rzeczywistego z ujmą dla zasady legalności ksiąg gruntowych, i co w dalszej konsekwencyi pociaga za sobą spory o własność parcel niewłaściwemu posiadaczowi przepisanych;

zważywszy nareszcie, że podniesiona niedokładność w zakładaniu ksiąg gruntowych naraża także lud wiejski na trudności i przeszkody w korzystaniu z kredytu hypotecznego — niżej podpisani mają zaszczyt zapytać:

1. Czy wiadomo c. k. Rządowi, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z ujmą dla dokładności tychże ksiąg przeprowadzane?

2. Co zamierza c. k. Rząd zarządzić, aby zapewnić sobie odpowiedne postanowieniom ustawy z dnia 20. Marca 1874. (Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr.) i ważności instytucyi ksiąg gruntowych postępowanie przy zakładaniu tychże ksiąg?

Lwów dnia 11. Stycznia 1886.

Ks. Sawa w. r.

Saweryn Henzel, Madejski, Konstanty Bobczyński, Żarski, Pilat, Łazarski, Kowalski, Edward, Jędrzejowicz, Kapri, J. Mochnacki, Waygart, Gnoiński, Klucki, Jaworski, Rom. Czartoryski, M. Rey, Z. Dembowski, W. Struszkiewicz, T. Wasilewski, W. Koziebrodzki, A. Czajkowski, Zborowski, Borkowski.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Komisarz rządowy JE. p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

Komisarz rządowy JE. Pan Filip Zaleski. Będę miał zaszczyt odpowiedzić na niektóre interpelacje poprzednio wniesione.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia dewiatoho Hrudnia tysiacz wisimsot wisimdesiatoho piatoho roku wseczystnyj posoł Lenińskij i towaryszi wnesły interpelacyju do cisarsko korolewskoho Prawytelstwa w sprawi jakoby neprawilnoho i nezhidnoho z ustawoju postupowania likariw i sudowych Włastej w okruzi c. k. wyższoho Sudu krajewoho w Krakowi pry konstatowaniu uszkodżenyj tiłesnych w wypadkach popownenoho złoczyństwa abo perestupłenia zakińczywszy zapytaniem: czy Prawytelstwu zwistni powyższi w zachodnij czasty Hałyczyny praktykowani neprawilnosty i czy schocze w widpowidnij dorozi zaradyty złomu imenno postaraty sia o toczne peresterihanie procedury karnoj w wypadkach uszkodżenyj tełesnych?

Poneże wseczestni interpelanty ne pryweły nijakoho konkretnoho faktu, łysz ino w zahali predstawyły owoje jakoby nezakonnoe postupowanie likariw i włastej sudowych, prote w widpowidi kotru maju czest' daty Wysokij Izbi muszu ohranyczyty sia takoż łysz do zahalnych uwah, szczo do skazanych w interpelacyi wywodiw i zakidiw.

Szczo do rekomoj neprawilnosty, że poszkodowani na tili udajut sia prosto do prywatnych likariw, kotri za dowilno oznaczenu opłatu wydajut oreczenia kłejmowani, zaznaczaju szczo nijaka ustawa a imenno ustawa o postupowaniu karnom ne zaboroniaje ani poszkodowanym udawatysia do likara piśla swoho wiboru, ani toż likaram wydawaty świdoctwa dosteriżenoho uszkodżenia i pobyraty opłatu umowłenu.

Praktyki takoj zatym ne można w dorozi administracyjnoj ni ludnosty ni likaram zaboronyty.

Wseczestni interpelanty zdawajut sia wychodyty z błudnoho zasmatrywania sia jakoby procedura karna nakazywała, szczo pobytyj maje zhołosyty sia w Sudi i szczo sudowo likarski ohladyny w Sudi majut widbuty sia. Taże w wypadkach tiażkoho uszkodżenia tiła, uszkodżenyj po najbilszoj czasty uże z powodu uszkodżenia ne jest w możnosty w Sudi jawyty sia i musyt peredowsim zasiahnuty likarskoj porady, a Sud na donosenie o zajszowszym uszkodżeniu uczynene, czy to czerez miscewu włast' bezpeczeń-

stwa, czy to czerez uszkodżenoho abo prywatnoho likara, maje obowiazok predpryniaty sudowo likarski ohladyny u samoho uszkodżenoho. Sudy seho obowiazku ne zanedbujut. — Jesły - że koły słuczyło sia opiznenyje w predpryniatiju sych ohladyn, to w kożdym razi ne z proweny Sudu no z powodu spiznenoho nadyjstia dotyczaczoho donesenia.

Procedura karna ne zaboroniaje takoż tiłesno uszkodżenym załuczaty do donesenia prywatnoho świdoctwa likarskoho, a chotiaj takowe może ne maty znaczenia pry sudżeniu sprawy, to odnak uszkodżenyj ne ponosyt szkody z powodu wydatkiw na świdoctwo likarskie, poneże Sud zasudżajuczy obwynenoho za sprawu uszkodżenia, skazuje jeho takoż na wynadhorodżenie poszkodowanomu ponesenych czerez neho wydatkiw, a meży tymy także wydatku na świdoctwo likarskie.

Osobływo szczo do uszkodżeń tiła stanowlaczych perestupłenje z §-fu czetyrysot odynaciatoho kodeksu zachodyty możut i zachodiat wypadki, szczo likari ne prywatni no sudowi, udilajuczy poszkodowanym pomicz likarsku, zarazom na ich żadanie sporjadżujut bez sudowoj interwencyi ohladyny, spysujut wyślidok, wydajut riwnoczasno oreczenie, szczo opiśla sudja w totych wypadkach, a to na wnesenie publycznoho obwynytela, rozpysuje sejczas bez poperednoho dochodżenia widpowidno do prypysu §-fa czetyrysot piatdesiatoho perszoho i czeterysot piatdesiat czetwertoho procedury karnoj hołownu peresprawu, jesły pry tyj peresprawi ne pidneseno zakidu, szczo do likarskoho oreczenia, wydaje zasud bez zarjadżenia sudowo likarskich ohladyn i ponownoho oreczenia. W tym postupowaniu odnak ne moż dosmotrytysia neprawylnosty, bo po mysły §-fa czetyrysot sorok semoho, a widnosytelno §-fa dwista piatdesiatoho wośmoho procedury karnoj, sudyi służyt prawo ocinenja dostarczenych dokaziw wedla swoho perekonania. Może win protoje pryznaty dokaz z peredłożenoho oreczenia likara sudowoho jako dostatocznym.

Neprawilnym bułoby łysze postupowanie świdoctwa likarskoho wid tiłesno uszkodżenoho, a ne prynymały donesenij o uszkodżeniu bez świdoctwa likarskoho, abo ne zarjadżuwały na taki donesenja ohladyn sudowo likarskich. — Odnakoż cisarsko korołewskij Sud krajewyj wyższyj w Krakowi wykonujuczy po mysły §-fa piatnaciatoho procedury karnoj nadzir nad dijalnisteju Sudiw karnych, ne dosterih takoj neprawilnosty w żadnim Sudi zachodnoj Hałyczyny.

Nakonec dodaju, szczo Prokuratorje derżawni ne zanymajut sia, jak se iuterpelacya zhaduje, nocyonowanjem świdoctw likarskich, a jesły trafyw sia koły wypadok takoho nocyonowanja, to napewno zdiław to weduczyj protokoł podawczyj a uże do Własty skarbowoj należało rozpiznanie, czy wedle ustaw zajszła dijstno kontrawencyja kłejmowa.

Szczo do poślidnoho ustupu interpelacyi zakidajuczoho sudowym likaram w zachidnoj Hałyczyni, takoż łysz w zahalnoj formi peresadni perekroczenia taks pry ohladynach, możu uwiryty wseczestnych interpelantiw, szczo w ciłym okruzi c. k. wyższoho Sudu krajewoho w Krakowi wpłynuła w poślidnim czasi odna łysz skarha podibnoj osnowy, a i ta nawit' okazała sia pry zariadżenom dochodżeniu bezzasadnoju.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia dwanaciatoho Hrudnia seho roku posły Otec Mykołaj Siczyński i towaryszy wnesły interpelacju w sprawi zasystowania witkrytia czytelni ludowoj w Berezowicy małyj czerez cisarsko - korołewskie Starostwo w Zbaraży.

Wseczestni interpelanty zapytujut:

persze) czy zwistnyj jest sej fakt cisarsko-korołewskomu prawytelstwu?

druhe) szczo cisarsko - korołewskoje prawytelstwo namirjaje uczynyty w ciły zapobiżenia, aby organa jeho dowilnym postupowaniem i nezakonnymy zariadżeniamy sami zakoniw ne naruszały i nepidkopuwały powahi cisarsko-korołewskoho prawytelstwa.

Na powyższu interpelacyju maju czest' witpowisty, szczo ślidujc:

Cisarsko - korołewskij Starosta w Zbarażу w syłu prysłużajuczoho mu prawa piśla §-fa dwaciatoho piatoho, ustupu druhoho zakona z dnia piatnaciatoho Padołysta Tysiać wisimsot szist'desiatoho semoho roku — Wistnyk zakoniw derżawnych Nr. sto tryciatyj czetwertyj zderzaw dijstno z powodiw wyskazanych wi wnesenoj interpelacyi, dijalnist' nowo zawiazanoj, no jeszcze neukonstytuowanoj czytelni w Berezowicy małyj. Zarjadżenie toje odnako znesło cisarsko - korołewskoje Namistnictwo, reskryptom z dnia wośmoho Hrudnia seho roku czysło simdesiat' tysiacz dewiat' sot tryciatoje wośme, jeszcze pered nadijstiem

rekursu osnowateliw czytalni, poneże w ich postupowaniu ne dosmotryło wymohiw wskazanych w §-fi dwaciatym czetwertym i dwaciatym piatym powyższoho zakona, a prynajmi perewedene došlidowanie ne dostarczyło w toj miri pownoho dokazu i prawnoj pidstawy do rozwiazania towarystwa.

Na druhe pytanie interpelacyi witpowisty możu łysz uwireniem, szczo w kożdom wypadku nezakonnoho zastosowania obowiazujuczych prypisiw, właśt' kompetentna na podanu skarhu z riwnoju jak tym razom tocznostiju i na buduszcze postupowaty bude.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 12. Grudnia 1885. poseł Stanisław Jędrzejowicz i towarzysze wnieśli interpelacyę do c. k. Rządu w sprawie wrzekomo niesłusznego opodatkowania 59. dziennych zarobników zatrudnienia flisarskiego z Ulanowa, zapytując, czy wypadek ten jest c. k. Rządowi znany, a jeżeli nie, dlaczego dotąd nie został zbadany i uwzględniony?

Na powyższą interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Dnia 16. Lutego 1874. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu doniesienie z podpisem trzech kupców ulanowskich tej treści, iż przeważna część tamtejszych mieszkańców trudni się retmaństwem w sposób zwykłego zarobkowania, że z wykonania tej zarobkowości znaczne pociąga zyski, które pojedynczym retmanom zapewniają samoistny byt społeczny, gdy ci sami od zarobkowości tej wcale żadnego nie opłacają podatku.

Następnie w dniu 25. Marca 1884. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu podobnej treści sprawozdanie c. k. poborcy cłowego z Nadbrzezia z dnia 13. Marca 1874. L. 92, w którem również upatrywano w opodatkowaniu tak zwanych retmanów prawne źródło dochodów dla Wysokiego Skarbu.

Obydwa powyższe doniesienia udzieliła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu reskryptami z dnia 18. Lutego 1874. L. 7610 i z dnia 27. Marca 1874. L. 13.370 c. k. Starostwu w Nisku do odpowiedniego zarządzenia i sprawozdania o wyniku.

W wykonaniu wyżej wspomnionych poleceń, przeprowadziło c. k. Starostwo w Nisku na miejscu w Ulanowie ścisłe dochodzenie, rozpoczęte w dniu 23. Marca i ukończone w dniu 24. Grudnia 1874., które wykazało, że retmani jako dzienni zarobnicy uważani być nie mogą, gdyż podejmują się przetransportowania drzewa za wynagrodzeniem ryczałtowem, i za wszelkie uszkodzenie materyału są odpowiedzialni.

Na tej podstawie uznano, iż tak zwani retmani podlegają podatkowi zarobkowemu w myśl postanowień §. 1. ustęp IV. lit. c) patentu z dnia 31. Grudnia 1812., zaczem Starostwo w Nisku stosownie do otrzymanej wskazówki, rozporządzeniem z dnia 24. Stycznia 1885. L. 6767, wymierzyło i przypisało rzeczywiście 59. retmanom podatek zarobkowy w rocznej kwocie po 3 zł. 15 ct., a to od roku, który według przeprowadzonego dochodzenia wskazywał na czas rozpoczęcia w mowie będącej zarobkowości.

Najdalej wstecz przypisano ten podatek niektórym retmanom począwszy od 1. półrocza 1871., zaś przeważnej części dopiero od r. 1873., 1874. i 1875.

O powyższem zarządzeniu doniosło c. k. Stanostwo w Nisku c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu sprawozdaniem z d. 24. Stycznia 1875. L. 6.767, które reskryptem tejże dyrekcyi z dnia 17. Lutego 1875. L. 5.428 do wiadomości przyjęte zostało.

Z ogólnej liczby opodatkowanych retmanów wniosło 49ciu na ręce c. k. Starostwa tyleż rekursów przeciw obowiązkowi opłacania podatku zarobkowego, które to rekursy odrzucono orzeczeniem c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 30. Lipca 1875. L. 27.689, o czem rekurenci rozporządzeniem c. k. Starostwa w Nisku z dnia 30. Sierpnia 1875. L. 4.792, w drodze zwierzchności gminnej w Ulanowie zawiadomieni zostali.

Przez cały szereg lat, bo aż do dnia 30. Czerwca 1884., nie wnoszono do krajowej Dyrekcyi skarbowej wcale żadnych próśb lub zażaleń w tej mierze. Dopiero w dniu 30. Czerwca 1884. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu podanie zwierzchności gminnej w Ulanowie z d. 27. Czerwca 1884. L. 564, w którem taż zwierzchność gminna występuje przeciw opodatkowaniu retmanów wogóle, znamionując ich jako zarobników dziennych, zatem podatkowi zarobkowemu nie podlegających, w szczególności zaś uprasza o odpisanie podatku zarobkowego przynajmniej za rok 1884. tym retmanom, którzy w dołączonym do powyższego podania wykazie są poszczególnieni, a którzy według treści tegoż podania mieli wnieść prośbę do c. k. Starostwa w Nisku

o odpisanie podatku zarobkowego z tytułu zaniechania opodatkowanej zarobkowości.

W tym samym dniu, to jest 30. Czerwca 1884. wniosła zwierzchność gminna Ulanowa podanie podobnej treści na moje ręce, które c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu do właściwego zarządzenia zostało odstąpione.

Obydwa powyższe podania zwierzchności gminnej w Ulanowie przesłano reskryptem c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 26. Lipca 1884. L. 46.921 c. k. Starostwu w Nisku do sprawozdania, którzy z poszczególnionych w spisie zwierzchności gminnej w Ulanowie z dnia 27. Czerwca 1884. retmanów i kiedy wnieśli do tegoż Starostwa prośbę o odpisanie podatku zarobkowego z tytułu zaniechania opodatkonej zarobkowości, w jaki sposób odnośne podania zostały załatwione i czy przeciw dotyczącym rezolucyom Starostwa wniesiono jakie rekursy, które w danym razie polecono równocześnie przedłożyć osobnemi sprawozdaniami do decyzyi krajowej Władzy skarbowej.

W podobny sposób zawezwano c. k. Starostwo w Nisku na podstawie interpelacyi wniesionej na posiedzeniu Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 12. Grudnia 1885. — do sprawozdania względem opodatkowania retmanów z Ulanowa.

Ze sprawozdania Starostwa okazuje się, iż wnoszone od czasu do czasu prośby pojedynczych retmanów o odpisanie podatku zarobkowego, bywają w drodze urzędowego dochodzenia sprawdzane i stosownie do wyniku takowego przychylnie lub odmownie załatwiane, że o każdej tego rodzaju decyzyi Starostwa, bywają strony z prawem dalszego odwołania się zawiadomione, i że w ten sposób już 21 retmanom odpisano wymierzony im podatek zarobkowy, co też przy dotyczących retmanach w wykazie do interpelacyi dołączonym, zaznaczono. Przy wielu pozycyach w powyższym wykazie podano nieprawdziwe kwoty podatku zarobkowego wraz z dodatkami.

Egzemplarz tego wykazu z dopiskami, wykazującemi niedokładność dat co do nałożonego podatku w nim podanych, mogę na żądanie udzielić szanownemu interpelantowi dla bliższej jego informacyi.

Tylko tak zwanych retmanów w ścisłem tego słowa znaczeniu uznano jako obowiązanych do opłacania podatku zarobkowego, a to z tego powodu, iż pod względem swojego zatrudnienia, wynagrodzenia i wogóle stanowiska, jakie przy spławianiu drzewa zajmują, znacznie różnią się od przybranych sobie pomocników zwanych flisakami, których jako zarobników dziennych uważać należy, i których właśnie na podstawie przeprowadzonego dochodzenia wcale nie opodatkowano. Zresztą także i sama stylizacya §. 1. ustępu IV. lit. c) patentu o podatku zarobkowym, gdzie tylko przykładowo poszczególniono osoby trudniące się przewozem osób lub rzeczy, wskazuje na to, iż retmani podlegają podatkowi zarobkowemu.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. W zastępstwie przewodniczącego komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego mam zaszczyt prosić Wysokiej Izby, ażeby raczyła zezwolić na następujące zmiany odnoszące się do pisma komitetu wiecowego wystosowanego do Wysokiej Izby. — Wysoka Izba tę odezwę komitetu wiecowego przydzieliła komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego. Po zbadaniu tego całego przedłożenia komisya gospodarstwa krajowego przyszła do przekonania, że traktuje ono przedmioty kwalifikujące się do przygotowania takowych w odrębnych komisyach.

Komisya tedy stawia wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła punkt I. i II. „Cło ochronne i reforma taryf kolejowych“, tegoż pisma komitetu wiecowego, uważać jako załatwione uchwałą powziętą nad wnioskiem p. hr. Russockiego.

Punkt III. tyczący się „kredytu w Banku austro-węgierskim, kredyt hipoteczny i ułatwienie konwersyi“, przekazać komisyi bankowej.

Punkt IV. odnoszący się do obniżenia podatku gruntowego wogóle o 25% na rok 1886., do ułagodzenia środków egzekucyjnych przekazać do komisyi podatkowej.

Punkt V. „względem wydania ustawy o opustach z powodu szkód w ziemiopłodach“, również przekazać komisyi podatkowej.

Punkt VI. „Opieka nad gorzelniami rolniczemi“, przekazać komisyi gorzelnianej.

Punkt VII. „O reformie podatku dochodowego“, również przekazać komisyi podatkowej.

Pozostaje punkt VIII. traktujący „o opiece Rządu i Wydziału krajowego nad upadającem rolnictwem, o subwencyach dla rolnictwa i o Ra-

dzie przy ministrze rolnictwa", pozostaje przy komisyi gospodarstwa krajowego, a jeden z członków komisyi referat w tej sprawie przyjął.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskami dopiero co postanowionymi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mieszanych. (**Al. 113**).

Wnioskodawca p. Lasocki ma głos.

P. Lasocki. Już w roku 1884. w czasie rozpraw nad funduszem propinacyjnym zabierałem głos, by w dłuższem przemówieniu wykazać Wysokiej Izbie niedogodności i uciążliwości wynikające z zastosowania dekretu gubernialnego z roku 1839.

W przedłożonym obecnie Wysokiej Izbie wniosku i w motywach tegoż podniosłem ważniejsze punkta dowodzące o bezwzględnej konieczności poczynienia zmian w rozporządzeniach dotyczących handlów o towarach mięszanych, w których, jako akcesoryum dozwoloną jest sprzedaż trunków słodzonych, podczas gdy w rzeczywistości, stanowi wyłączny i jedyny towar w jaki sklep zaopatrzony bywa. — Sądzę, że przytaczanie ponowne motywów byłoby zbytecznem, gdyż każdy, ktokolwiek posiada szynk taki w obrębie propinacyi swojej, jest na zasadzie boleśnie odczutej praktyki przeświadczonym o zgubnych tegoż skutkach, takiego zaś, który szkoły tej nie przebył, powinny były przekonać, jeżeli przekonać miały przemówienie i motywa na które się powołuję, motywa humanitarnej przeważnie natury.

Nie będę więc nużyć Wysokiej Izby dłuższem i nieudolnem gadulstwem, a od razu zaproponuję, by Wysoka Izba odesłać raczyła wniosek mój do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Pławnickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju. (**Al. 114**.)

Poseł Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Jak powszechnie wiadomo, drzewostan lasów w kraju naszym zmniejszył się przerażająco, a to nietylko wskutek złego gospodarstwa właścicieli większych posiadłości, lecz niemniej także i mniejszej posiadłości, głównie zaś jak mniemam wskutek nieuzasadnionej eksploatacyi obcokrajowców, Dla tego też są obszary w kraju naszym, gdzie już ani śladu nie ma niegdyś sławnych polskich borów i lasów. Nie wdając się w krytykę po czyjej stronie jest większa wina, czy właścicieli, czy też Władz administracyjnych przez niewykonywanie obowiązujących ustaw lasowych, bo już dzisiaj byłoby to po niewczasie, ale radbym, ażeby o ile możności spiesznie i radykalnie na przyszłość zapobiedz temu wielkiemu złemu w tak znakomitym dziale naszego gospodarstwa krajowego. Bo jak Panom wiadomo, że już dzisiaj naszej ludności w płaszczyznach mieszkającej ogromnie się daje czuć brak drzewa, tem bardziej więc w górach, gdzie zima trwa 6 do 7 miesięcy, stan taki stał się już niemożliwym i nie do zniesienia, bo zagraża egzystencyi ludności górskiej. Mam tu na myśli przedewszystkiem powiat Nowotarski, położony u podnóża Tatr, któren to jako długoletni mój okręg wyborczy znam dokładnie, zwłaszcza iż tamże mieszkam. Oto mały obraz smutnej sytuacyi tamtejszej, w górach tatrzańskich, który raczcie łaskawie posłuchać.

Z wyjątkiem dwóch albo trzech właścicieli większych posiadłości którzy prowadzą mniej więcej racyonalne gospodarstwo lasowe, reszta lasów powiatu Nowotarskiego prawie w pień wycięta. Dano nawet radę dziewiczym lasom u szczytu Tatr, w miejscowościach nieprzystępnych, w miejscowości sławnej ze swego klimatycznego położenia w Zakopanem, tam gdzie niegdyś trudno było kornikowi, czyli tak zwanemu po niemiecku „Borkenkäfferowi" się dostać, tam dostali się Prusacy spekulanci i oni to byli największymi szkodnikami, najszkodliwszymi, że ich tak nazwę „Borkenkäfferami" w lasach zakopańskich, które wycięli i bez najmniejszego planu gospodarczego wyniszczyli. Nielepszy los spotkał także ekwiwalenta wydzielone przez dwory gminom; w przeciągu kilkunastu lat zniknęły one zupełnie z powierzchni wskutek czego całkiem naturalnie zapanowała obecnie nędza pomiędzy gó-

ralami podtatrzańskimi, bo połączył się brak drzewa opałowego razem z zimną kamienistą glebą górską, wskutek czego zapanowała nędza, zapanował głód i chłód. Jako mały dowód stosunków tamtejszych i tej gospodarki, raczcie Panowie także wysłuchać tutaj daty urzędowe, które opiewają tak: (czyta)

„Dość powiedzieć, że po odtrąceniu 6.000 morgów na wierzchi i turnie tatrzańskie po nad granicami wegetacyi — dalej 4.000 morgów pustyń uwolnionych od podatków, skonstatowano nadto urzędownie 54.000 morgów tak zwanych pastwisk, z dochodem 2ch do 10ciu centów z morga, które to atoli są w całem znaczeniu słowa tego, dziś tylko nieużytkami pozostałemi po wyciętych lasach“.

Zaiste zastraszająca to cyfra nieużytków w tak niewielkim obszarze jednego tylko powiatu. Dlatego też emigracya górali z całemi familiami rocznie się wzmaga, bo inaczej być nie może, albowiem do desperacyi doprowadził lud ten głód i chłód wskutek braku lasów i pastwisk. Nie agenci zagraniczni zatem tam działają, bo góral zanadto kochając ojcowiznę, nie pokusiłby się taką namową. Jako dalszy dowód do czego zresztą nędza zazwyczaj uczciwego ale śmiałego ludu góralskiego doprowadzić może, uważam tu za stosowne przypomnieć Szanownym Panom fakt historyczny w roku 1869. Oto w roku tym zrewoltowali się zubożali górali Krzywoszańcy w górach Karstu; głównie według sprawozdania c. k. sztabu jeneralnego powodem chwycenia za broń górali było zupełne wyniszczenie lasów a tem samem sukcessive i brak pastwisk. Daremne były późniejsze wysilenia Rządu celem dania w tym kierunku pomocy góralom, daremne roboty około zalesienia gór — odkryty skalisty grunt długoletnimi opadami admosferycznemi nie przyjął już nasienia lasowego — po prostu b y ł o t o j u ż z a p ó ź n o. Otóż wracając do niedoli górali podtatrzańskich mniemam, że jedynym i najodpowiedniejszym środkiem zaradczym byłoby jak najspieszniejsze zalesienie tych kolosalnych nieużytków w górach tatrzańskich a stopniowo w ogóle w całym kraju — bo tylko tym sposobem moglibyśmy przynajmniej przyszłej generacyi zabezpieczyć los w tak żywotnej kwestyi. Ostatecznie jeszcze tylko nadmienić muszę, że do systematycznego zalesienia nieużytków w całym kraju, wydanie odpowiedniej ustawy jest niezbędnem, któraby nietylko tytuł własności uregulowała, ale tem samem zapobiegłaby stanowczo nieporozumieniom, jakie miały miejsce w powiecie jaworowskim z okazyi zalesienia wydmisk.

Proszę tedy, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć tę rezolucyę i przekazać takową komisyi gospodarstwa krajowego do spiesznego i gruntownego załatwienia, ile możności jeszcze w ciągu tej sesyi sejmowej.

JW. M a r s z a ł e k. Co do formalnego traktowania, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza by wniosek p. Pławickiego odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej. (**Al 115.**)

Wnioskodawca p. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. K o z i e b r o d z k i. Na przeszłej sesyi sejmowej postawiłem wniosek analogiczny o przymusowem assekurowaniu budynków szkolnych. Wówczas motywowałem mój wniosek nieco obszerniej i zdaje mi się, iż obecnie wywody poprzednie powtarzać byłoby zbytecznem, a to tem bardziej, że Wysoka Izba wniosek mój wówczas zamieniła w ustawę.

Jak wiadomo jednak z reskryptu, który Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu, ustawa ta nie otrzymała najwyższej sankcyi. W reskrypcie tym znajdują się szczegółowo podane powody, dla których ustawa ta nie została sankcyonowaną.

Ponawiam więc mój wniosek dla tego, że jestem przekonanym o jego potrzebie tsk ze względów ekonomicznych dla naszych stosunków gminnych jak też w ogólności dla rozwoju szkolnictwa ludowego; ponawiam go dlatego również, że przepisy administracyjne nie są tutaj wystarczające.

Wprawdzie bardzo często spotkać można w budżetach gminnych w rubryce wydatków szkolnych pozycyę na asekurowanie budynków szkolnych, lecz łatwo przekonać się można, w zamknięciach rachunków budżetów gminnych, iż rzadko bardzo wydatek ten jest dopełniony — a najczęściej suma ta zużytą została zupełnie na inne cele. Wniosek więc mój, zmieniony w ustawę, przeszkodzi tym nieprawidłowościom.

Wniosek ten postawiłem obecnie z uwzględnieniem uwag, jakie poczyniło Ministerstwo, i pod tym względem zastosowałem się do słusznych wskazówek — a przedewszystkiem zmieniłem ustawę jedynie do asekurowania przymusowego budynków szkół ludowych.

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby Wysoka Izba wniosek mój raczyła odesłać do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza, aby wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława odesłano do komisyi szkolnej; zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Kopeczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya gminna w Kopyczyńcach wniosła zażalenie, że Wydział powiatowy w Husiatynie odmówił uchwalą z dnia 26. Listopada 1885. r. L. 855 przedłożenia prośby jej, o zezwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Zważywszy, że postanowienie §. 100 u. gm. nie daje Radzie powiatowej prawa nie przedkładania spraw, które za jej pośrednictwem wnoszone być winny, a Rada powiatowa w razie, jeżeli nie uznaje za uzasadnioną prośby Rady gminnej, ma prawo wydać o niej opinię ujemną, lecz zawsze wniesioną prośbę przedłożyć winna, Wydział krajowy wezwał dnia 12. Grudnia 1885. L. 63.684 Wydział powiatowy do przedłożenia aktów tej sprawy.

Z przedłożonych aktów okazuje się, że właściwe wydatki gminne na r. 1886. preliminowane wynoszą kwotę . .	1.680 zł. - ct.
Zwrot długów przez gminę zaciągniętych kwotę . .	758 zł. 43 ct.
łącznie	2.438 zł. 43 ct.
Po odliczeniu dochodów w kwoc.	379 „ — „
zostaje niedobór	2.059 zł. 43 ct.
Pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna przez nałożenie 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, z którego spodziewa się dochodu w kwocie . .	1.500 zł. — ct.
i 5% dodatku do podatków bezpośrednich	291 „ 43 ct.
co czyni razem kwotę	1.791 zł. 43 ct.

tak, że pozostający zawsze jeszcze niedobór w kwocie 268 zł. musiałby pokryty być w ten sposób, że z długów na gminie w kwocie 758 zł. 43 ct. ciężących, częściową kwotę 268 zł. pozostawiłoby się do spłaty w następnych latach.

Wydział powiatowy działając z mocy §. 36. ust. o repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowej, oświadcza się przeciw przyzwoleniu na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, a to z następujących powodów:

1. gmina może podnieść dodatek do podatków bezpośrednich z 5% na 40%;

2. między wydatkami preliminowanemi wykreślić należy kwotę 59 zł. 59 ct. w poz. 21. uwidocznioną na pokrycie kosztów egzekucyi podatków bezpośrednich;

3. nieprzewidziane wydatki w poz. 21. preliminowane w kwocie 80 zł. zniżyć należy do kwoty 40 zł.;

4. względy na okoliczną ludność mają zdaniem Wydziału powiatowego przemawiać przeciw nałożeniu tak wysokiego dodatku do podatku konsumcyjnego.

Wreszcie oświadcza Wydział powiatowy, że wystarczyć powinien 50% a co najwyżej 55% dodatek do podatku konsumcyjnego.

Reprezentacya gminna podnosi przedewszystkiem, że członkowie gminy prócz nałożonego 5% dodatku gminnego, opłacają 30% dodatek szkolny, i żadną miarą wyższego, a co najmniej 70% dodatku do podatku bezpośredniego opłacać nie są w stanie. Wydział krajowy, zważając na powszechne stosunki ekonomiczne w kraju, nie mógłby oświadczyć się za przymuszeniem gminy Kopyczyńce do nałożenia

tak wysokiego dodatku do podatków bezpośrednich. W tym kierunku nadto i tej okoliczności z oka spuszczać nie można, że taki dodatek nie mógłby być nałożonym przy zastosowaniu noweli z r. 1874. do §. 74. u. gm., lecz chcąc na gminie wymusić pobieranie takiego podatku, należałoby się udawać do Władz rządowych o zastosowanie w tym wypadku §. 107 u. gm., a wielce wątpliwem jest, czy te Władze widziałyby się spowodowane zastosować ten środek w obec okoliczności, że Rada gminna uchwaliła odmienny sposób pokrycia niedoboru, niesprzeciwiający się ustawie.

Co do zniżenia wydatków przez Wydział powiatowy projektowanego:

a) Wykreślenie kosztów egzekucyi podatków bezpośrednich w kwocie 59 zł. 59 ct. jest ze wszech miar uzasadnione; te koszta bowiem ponosić winni członkowie zalegający z podatkami.

b) Natomiast wydatki nieprzewidziane przez Radę gminną nie w kwocie 80 zł. lecz tylko w kwocie 50 zł. uchwalonemi są. Zaoszczędzenie przez Wydział powiatowy projektowane w tej pozycyi wynosi zatem tylko kwotę 10 zł.

Właściwe wydatki administracyjne preliminowane w kw.	1.680	zł. —	ct.
po odliczeniu tych wykreśleń w kwocie	69	„ 59	„
wynoszą kwotę	1.610	zł. 41	ct.
po odliczeniu dochodu . .	379	„ —	„
wynosi niedobór kwotę	1.231	zł. 41	ct.
a właściwie po odliczeniu dochodu z 5% dodatku do podatków bezpośrednich . . .	291	„ 43	„
kwotę .	939	zł. 98	ct.
Do tego niedoboru administracyjnego doliczyć należy kwotę należącą się od gminy do drogi dojazdowej do dworca, do której uiszczenia gmina na dniu 29. Października 1885. L. 1.128 zawezwaną została, która jednak w budżecie umieszczoną nie jest.	311	„ —	„
Właściwy niedobór administracyjny na rok 1886. wynosi więc kwotę	1.250	zł. 98	ct.

Ztąd też nawet w takim wypadku, gdyby dochód z dodatku do podatku konsumcyjnego w samej istocie przyniósł kwotę 1.500 zł. nie pozostałaby jak tylko kwota 249 zł. 2 ct. na częściowe pokrycie długów gminnych wynoszących sumę 758 zł. 43 ct.

Ta nadwyżka jednak nie dosięgnie zaś prawdopodobnie takiej wysokości, choćby tylko z tej przyczyny, że Najwyższa sankcya zezwolenia na pobór tego dodatku dopiero w ciągu roku 1886. zapaść może; zatem gmina nie będzie mogła pobierać dodatku, o który stara się, przez cały rok 1886.

Obawie wreszcie przez Wydział powiatowy wyrażonej ażeby ten dodatek nie obarczał ludności okolicznej zaradza postanowienie §. 79. ust. gm., podług którego dodatkiem do podatku konsumcyjnego nie można obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w r. 1886. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na pokrycie wydatków gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce powiatu tarnopolskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce powiatu Tarnopolskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Mikulińce w powiecie Tarnopolskim powzięła na posiedzeniu odbytem dnia 7. Lutego 1885 uchwałę, że pobierać ma w celu pokrycia niedoboru budżetowego przez przeciąg lat sześciu 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa i prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani spostrzeżeń.

Budżet gminy wykazuje ptrzebę tego poboru, a Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej z mocy §. 36. ust. o repr. pow. działając, popiera jak najusilniej tę prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasteczka Mikulińce powiatu Tarnopolskiego, zezwala się pobierać w latach 1886, 1887., 1888., 1889., 1890. i 1891. w celu pokrycia potrzeb gminnych 75% dodatek do podatku konsunmcyjnego od wina i mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 28. Października 1885. odbył w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowego z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Do głosowania przystąpiło 518 wyborców.
Absolutna większość wynosiła 260 głosów.
p. Hersch Halpern otrzymał 211 głosów.
Dr. Ignacy Kamiński 138 gł.,
Dr. Alfred Zgórski 108 gł.,
Dr. Henryk Zathey 55 gł.,
Dr. Walery Szydłowski 6 głosów.

Gdy „do ważności wyboru każdego posła na Sejm krajowy potrzebna jest bezwzględna większość głosów“ według §. 46. ordynacyi wyborczej sejmowej, a w obecnym wypadku nikt tej bezwzględnej większości głosów nie otrzymał, przeto komisya wyborcza zarządziła w myśl §. 47. ord. wyb. sejm. ponowny wybór na dzień 29. Października 1885.

Przy ponownym wyborze, który się odbył dnia 29. Października 1885. r. w Stanisławowie jawiło się 675 głosujących.

Bezwzględna większość wynosiła 338 głosów
P. Hersch Halpern otrzymał 313 głosów.
Dr. Ignacy Kamiński 271 gł.,
Dr. Alfred Zgórski 90 gł.,
Dr. Henryk Zathey 1 głos.

Wobec tego, że i przy tym wyborze nikt bezwzględnej większości głosów nie otrzymał, okazała się potrzeba zastosowania wyboru ściślejszego, przewidzianego w §. 48. ord. wyb. sej.

Przy wyborze ściślejszym, który się odbył dnia 30. Października 1885. w Stanisławowie nie jawił się nikt z wyborców do głosowania uprawnionych w czasie od godziny 9¼ aż do godziny 12. w południe.

Przystąpiono tedy do odebrania głosów od przewodniczącego i członków komisyi wyborczej, którzy wszyscy jednozgodnie oświadczyli, że od głosowania się wstrzymują.

W protokole komisyi wyborczej jest jednak zanotowane, że „do poz. 880. odmówiono odebrania głosu, ponieważ wyborca nie miał karty legitymacyjnej.“

Akta wykazują, że pod poz. 880. listy wyborców umieszczony jest p. Julian Pokiński, c. k. komisarz powiatowy a podówczas pełniący w zastępstwie c. k. starosty obowiązki komisarza wyborczego.

W obec tego, że komisya wyborcza odmówiła odebrania głosu od c. k. komisarza powiatowego Juliana Pokińskiego motywując to orzeczenie tem, „że wyborca ten nie miał karty legitymacyjnej“, a nikt zresztą do głosowania się nie jawił, przeto przy ściślejszym wyborze nikt posłem na Sejm krajowy wybrany nie został.

W obec tego wyniku trzykrotnego aktu wyborczego rozpisało c. k. Namiestnictwo pismem z dnia 5. Listopada 1885. do l. 10544/pr. ponowny wybór z rzeczonego okręgu wyborczego na dzień 30. Listopada 1885.

Przy ponownym wyborze uzupełniającym dnia 30. Listopada 1885 w Stanisławowie odbytym głosujących było 423 wyborców.

Bezwzględna większość wynosiła 212 głosów.
Dr. Zygmunt Mroczkowski otrzymał 399 głosów,
Dr. Ignacy Kamiński 21 głosów,
P. Zbigniew Cieński 2 głosy,
P. Hersch Halpern 1 głos.

Przeciw temu wyborowi wniosło do Wydziału krajowego protest 20 niewiast, które, zastrze-

gając się, iż nie idzie im o wybór osoby posła na Sejm krajowy, zakładają protest przeciw samowolnomu przez c. k. Starostwo w Stanisławowie ukrócaniu praw wyborczych kobiet.

Protest ten wniesiony dnia 12. Grudnia 1885. do LW. 64409 sprawia, że Wydział krajowy czuje się powołanym tę sprawę ponownej poddać uwadze.

Ustawa z dnia 6. Października 1869. (Dz. ust. kr. Nr. 31.) zmieniająca §§. 11., 13. i 25. sejmowej ordynacyi wyborczej podaje jasno i niewątpliwie zasady, według których posłowie z miast do Sejmu krajowego wybierani być mają.

Ustawa ta powiada w §. 1.:

„Posłowie z miast wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacyi wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu ustawy kraj. z dnia 13. Stycznia 1869. (Dz. ust. kr. Nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i wybieralności do Sejmu wprost przez pierwsze $^2/_3$ części wszystkich w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania Rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie podatków bezpośrednich poczynając od opłacającego najwyższy podatek“.

Ponieważ zaś wedle ordynacyi wyborczej dla gmin kobiety mogą głosować przez męża lub pełnomocnika, przeto i przy wyborach z miast do Sejmu krajowego to prawo swoje zachować i wykonywać muszą.

Wydział krajowy powołując się na swoje umotywowania wydane w tym przedmiocie w zeszłorocznem sprawozdauiu swem do Wys. Sejmu o wyborze posła z miasta Stanisławowa, a przeciw któremu nikt w Wysokim Sejmie głosu nie podniósł, musi i w tym roku obstawać przy interpretacyi ustawy ordynacyi wyborczej sejmowej w tym kierunku, że kobietom o ile one są z tytułu opłacania podatku powołane do wykonywania prawa wyborczego gminnego wedle ordynacyi wyborczej gminnej przysługuje również wykonywanie prawa wyborczego przy wyborach sejmowych.

Z tego powodu, Wydziału krajowy uznaje protest dwudziestu niewiast wniesiony do Wydziału krajowego ze skargą na przekrzywdzenie prawa wyborczego 175 kobiet przez odmówienie im przez c. k. Starostwo w Stanisławowio karty legitymacyjnej za słuszny, a odpowiedne rozporządzenie c. k. Starostwa w Stanisławowie za krzywdzące i z ustawami sprzeczne.

Przypuściwszy jednak, że owe 173 kobiet ze Stanisławowa byłyby wzięły udział w głosowaniu i że wszystkie owe byłyby głosowały przeciw Dr. Mroczkowskiemu, wówczas wynik głosowania byłby następujący:

Głosujących było	423
kobiet głosowałoby	163
razem	596

Bezwzględna większość wynosi 299 głosów.

Przy wyborze atoli otrzymał Dr. Mroczkowskiego Zygmunt 390 głosów, zawsze przeto byłby się jeszcze większością znaczną utrzymał nawet gdyby wszystkie głosy kobiet padły przeciw niemu.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Zygmunta Mroczkowskiego na posła na Sejm krajowy z kuryi miasta Stanisławowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mroczkowskiego z kuryi miasta Stanisławowa za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacyi torfu tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach. (**Al. 116**.)

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. (Zaczyua czytać sprawozdanie z al. 116).

P. Gross. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdauia Wydzału krajowego o szkole rolniczej i folwarku w Dublanach, jakoteż o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu tamże.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu r. 1886. pomieszkania dla dyrektora, najwyżej kosztem 7.000 zł. i otwiera

na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 2.000 zł. w. a.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł. w. a.

W końcu uprasza komisya gospodarstwa krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną dyrekcyę.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Uże ne raz mał ja słuczajnost' dokakazaty, szczo Dublany tota peszczena dytyna sojmowa duże mnoho pobyraje a mało prynosyt korysty.

Wydiłyśmo w budżeti, szczo dochody z każdym rokom zmenszajut sia a za toje wydatky pobilszajut sia.

Powstały z czasom i nyższi szkoły rolnyczi, bo znajszły sia patryoty, kotri dały z własnych fondiw potrebni pomiszczenia, no szczo do Dublańskoj szkoły, to nema toho patryotyzmu, bo wsi tii renty wysiły i budut wysyty na fondi krajewom aż do strasznoho suda. Ot nedawno otworenu posadu nowoho asystenta systemizowano uchwałoju sojmowoju, ałe dawnijszyj ostał sia.

Budżet nota bene znaczno sia pobilszył. Ostatoczno Sojm uchwałył prystupyty do budowania szkoły i taja szkoła zaczynajet sia wże budowaty, ałe sam Sojm, koły sia pryhlanuw błyższe planom i kosztorysom, pryjszoł do pereświdczenia. szczo taki kolosalni muzea i laboratorya ani politechnika ani uniwersytet ne majut, otże i dla Dublan ne ma potreby. Dla toho Sojm mynuwszoho roku uchwałył ślidujuczu rezolucju:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zanim rozpoczętą zostanie budowa gmachu szkolnego w Dublanach, zbadał szczegółowo, czy i o ile proponowane rozmiary tego gmachu w ścisłem zastosowaniu do istotnych potrzeb nauki gospodarstwa wiejskiego nie dałyby się zmiejszyć, a w tym razie, ażeby zmniejszenia tego wedle własnego uznania dokonał“.

Sojm uchwałył toje, bo buw perekonanyj, szczo objem za wełyczawyj dla takoj szkoły jak Dublańska i buw pewnyj, szczo datut sia osiahnuty pewni i znaczi oszczadnosty.

Tymczasom komisya gospodarstwa krajewoho na toje widpowidy ne mała. Proszu posłuchaty, to trocha oryginalne:

„Z poleceń tą uchwałą danych wywiązał się Wydział krajowy z ścisłą dokładnością; pod przewodnictwem członka W. p. Wereszczyńskiego odbyły się narady, złożone z osobistości kompetentnych do wyrzeczenia zdania w tej mierze; poczyniono w planach budowy nieznaczne zmiany, które bez podniesienia kosztów mają na względzie niektóre dogodności w salach wykładowych i laboratoryach i trwałość samejże budowy“,

Nadijał sia did na mid, szczo bude deszewsze, oszczadnist' bilsza a pry tom bude bilsza dohidnist' a z kosztiw ne spało ani raz.

Ałe fakt skinczenyj Budowu uchwałeno, budowaty sia bude i tomu sia wże ne pereszkodyt.

Maje buty budowanyj i druhyj budynok, imenno dom dla dyrektora szkoły. Może by chot' w toj sprawi dało sia osiahnuty dejaki oszczadnosty. Pry innoj słuczajnosty ja zwernuł uwahu Wysokoho Sojma na toje obstojatolstwo, szczo dom parterowyj jest' stosunkowo za dorohyj, a to tym bilsze, szczo na pomiszczenie asystentiw, praktykantiw, fond krajewyj roczno płatyt nad 600 zł. za wynajem tych ubikacyi. Dałeko praktycznijszym, aby misto budynku parterowoho postawyty dom powerchowyj i w tim domi mohłyby sia wsi funkcyonari pomistyty, a bnłaby to znaczna oszczadnist'. Woźmit na uwahu moji rachunki. Pomiszczenie dla dyrektora stoit 7000 zł. a jesły dom zbudowało sia na oden powerh, to w tom domi tych 6 czy 7

funkcyonariw, za kotorych Wydił krajewyj płatyt roczno po 72 zł. a seho roku prybuł jeszcze jeszcze nowyj lokator, to 600 zł. reprezentuje procent kapitału szczo najmensze 10.000 zł. Jesłyby my miśto daty 7000 zł. na budowu doma dla dyrektora, dały 12.000 abo i 13.000 na takij dom na odnym powersi, toby sia tiji asystenty pomistyły i fond krajewyj ne musiłby szczo roku płatyty za pomiszczenie a to tim bilsze, szczo to prywatni domy sut' a tii prywatni władstyteli mohut ciny z roku na rik pidnesty.

Ja w toj sprawi chotiłjem zminyty rezolucju, jaku komisya gospodarstwa krajewoho peredłożyła.

Ja dumaju, szszo budowa ne bude mnoho stoity. Plac jest', ceholnia jest', wapno a jesły dekoracyjni ukraszenia, kotori pry domach krajewych tak smutno ilustrujut nuždu krajewu odpadut, to ciła budowa ne bude tak mnoho stoity. Wprawdi može skažete, szczo buła besida o tom, szczo plan buł predłoženyj, a može kto skaže, szczo to ne odpowidno, szczoby na seli budowaty domy ne powerch,‖ te ja jemu skažu: otwitno czyni, aby deszewsze. Ja znaju szczo wyhodnijsze dla každoho maty osobnu pałatku, ohorodec, park i proczeje, ałe jesły sia kinci ne schodiat, to potreba robyty tak jak možna. Dlatnho ja pozwolu sobi postawyty ślidujucze predłoženie pry specjalnoj debati imenno szczo do druhoj toczki i to tak:

„Sejm poleca zarządzić wybudowanie w ciągu r. 1886. dla dyrektora", aby tut dodaty i asystentom najwyższym kosztem 13.000 zł. na szczo pewno 12.000 zł. ciłkom wystarczyt i oczywysto na toje kredyt bude bilszyj uchwałenyj.

Dla toho pozwolu sobi tuju poprawku postawyty przy specjalnoj debati.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Co roku spotykamy się z głosem p. Antoniewicza kiedy chodzi o szkołę dublańską i zawsze staramy się zbić argumenta i przekonania, i dowieść, że na niewłaściwym stoi stanowisku wobec tej szkoły. Co roku powtarzają się te same argumenta, a jednakowoż zdawałoby się, że powinien być p. Antoniewicz przekonany tylekrotnymi wywodami, które w tej Wysokiej Izbie tak komisya gospodarcza jak i pojedynczy członkowie przytaczali. Dziś spotykamy się znowu z zarzutami, częścią przeciw komisyi gospodarstwa krajowego, częścią przeciw Wydziałowi krajowemu ze względu na szkołę dublańską. Zarzuca mianowicie p. Antoniewicz, że Wydział krajowy powiada, że ze ścisłością sastosował się do uchwały Sejmu zeszłorocznej, (którą Szan. poseł odczytał) i zarzuca, że się nie trzymano tej uchwały z całą ścisłością i poczyniono w dotyczących planach budowy nieznaczne tylko zmiany. Jabym musiał zapytać się posła Antoniewicza, czy zapytanie Sejmu, zwrócone do Wydziału krajowego, jakie leży w jego uchwale, czy nie dałoby się zmniejszyć rozmiary tego gmachu, czy to jest twierdzenie, że muszą się dać zmniejszyć? Wszak to było żądanie dokładnego rozpatrzenia sprawy w celu dogodzenia tym, którzy zawsze krytykują projektowane urządzenia w Dublanach, aby im udowodnić konieczność tych zarządzeń, które zostały przeprowadzone; Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że się nie da w pierwotnym planie, który został przed dwoma laty Wysokiej Izbie przedłożony, poczynić znacznych zmian, poczynił więc takie, które bez powiększenia kosztów, a raczej z pewnymi nieznacznymi kosztami uskutecznić się dały. Sądzę, że w tem Wydziałowi krajowemu nie zastosowania się do uchwały Sejmowej zarzucać nie można.

Kwestyę patryotyzmu i subwencyi, którą poseł Antoniewicz z taką satysfakcyą zawsze podnosi, należałoby już raz usunąć, bo ta kwestya już dawno przesądzoną została, bo ta renta, którą poseł Antoniewicz z taką lubością traktuje, ta renta jest zupełnie usprawiedliwioną i Wys. Sejm swoimi uchwałami dał temu należyty wyraz.

Przechodzę teraz do drugiego zarzutu p. Antoniewicza, mianowicie co do domu dyrektora. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że praktycznem jest to, co poseł Antoniewicz proponuje. Nie ma wątpliwości, że w stosunku do obszaru i pojemności budynku dom piątrowy więcej odpowiada jak dom parterowy.

Mnie się zdaje, że wobec tego, co o Dublanach od p. Antoniewicza kilkakrotnie słyszeliśmy, gdyby Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem, zamiast 8.500, które proponuje, dać 13.000, to bardzo blizko nasuwa się przypuszczenie, że p. Antoniewicz stanąłby na odwrotnem stanowisku i powiedziałby, że przeszłego roku

było 8.500, a teraz jest 13.000 i znowu byłby niezadowolony.

Z drugiej strony, chociaż komisya gospodarstwa krajowego miała na uwadze te motywa które p. Antoniewicz przytoczył, to wychodząc z założenia, że w roku obecnym inwestycye tego rodzaju, któreby się wprawdzie opłacały, ale które nie są koniecznie potrzebne, nie mogą być rozpoczynane. Komisya stanęła na tem stanowisku i powiedziała, że ponieważ nie zachodzi absolutna potrzeba budowy piątrowej. a budowa parterowa jest konieczną, inwestycya kapitału będzie mniejszą, postanowiła ograniczyć się do budowy domu parterowego.

Z tego też powodu będę głosował przeciw poprawce posła Antoniewicza.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu w wprawie ogólnej?

JE. p. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Ja zupełnie nie będę traktował tej sprawy ze stanowiska, które zajął mój poprzednik. Ponieważ zapowiedzianą jest w rozprawie szczegółowej co do budynku domu dla dyrektora poprawka, gdyż p. Antoniewicz chce postawić poprawkę, mocą której miałby stanąć budynek piątrowy, mieszczący nie tylko dyrektora, ale i asystentów, pozwolę sobie zrobić jedną uwagę przeciwko zapowiedzianej tu poprawce.

Gdyby był Sejm tak, jak tego wymaga interes szkoły, jak nakazuje obowiązek nasz względem człowieka, który jest dyrektorem, a powiem więcej, jak ludzkość nakazuje, budynek dla dyrektora postawił lat temu trzy, to moglibyśmy wtedy dyskutować, czy budynek ten ma być piątrowy, czy dwupiątrowy, albo żaden, bo wtedy jeszcze nie stała przed nami kwestya, czy człowieka za to, że nam służy, zabijamy, czy go nie zabijamy? — tego wyrażenia nie cofnę. — Dzisiaj stoimy wobec tej ostatecznej kwestyi, że temu człowiekowi, za to, że służy nam dobrze, zniszczyliśmy zdrowie — a czem? oto pomieszkaniem. Tego człowieka dłużej pozostawić w dotychczasowem mieszkaniu znaczy tyle, co pozbawić rodzinę ojca, i tu nie wolno nam na to patrzyć, czy oszczędzamy, czy nie oszczędzamy, czy przez powiększenie nakładu zrobimy dobrze, czy źle, ale tak, jak zeszłego roku było powiedzianem, z tym większym naciskiem dzisiaj potrzeba to podnieść, że potrzeba w jak najkrótszym czasie dyrektorowi szkoły Dublańskiej dać pomieszkanie, które mu się słusznie należy.

Gdybyśmy tedy poszli za poprawką zaproponowaną dla oszczędności 600 zł., w czego dyskusyę merytoryczną nie wchodzę, bo możeby pod tym względem poseł Antoniewicz miał nawet racyę, gdybyśmy tedy chcieli pójść za jego wnioskiem, musielibyśmy z góry powiedzieć, że tego roku budynek ten nie stanie, że tego roku dyrekter nie będzie gdzieindziej mieszkał, jak tylko tam, gdzie mieszka, a to jest rzeczą niemożliwą. Dyrektor przedewszystkiem musi znaleść umieszczenie inne, jak to, które ma, gdybyśmy jakiekolwiek trudności stawiali w tej rzeczy i chcieli czegośkolwiek więcej, jak koniecznej zmiany umieszczenia dyrektora, usunęlibyśmy możność umieszczenia go w nowym budynku przed zimą, co mu się słusznie należy.

Pozwalam sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, że tylko to było powodem, dla czego komisya kultury krajowej zredukowała budowę tylko do budynku parterowego i do kwoty 7000 zł. i że tu wzgląd oszczędzenia kilku tysięcy nie grał wcale żadnej roli. Jeszcze raz to podnoszę i proszę, aby Wysoka Izba głównie przedewszystkiem miała na oku obowiązak ciężący na niej względem człowieka, który jej uczciwie i wiernie służy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Zarzuty tu podniesione należą właściwie do dyskusyi szczegółowej, zabiorę tedy głos przy rozprawie szczegółowej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego punktu wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej i

folwarku w Dublanach, jako też o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu tamże.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy punkt wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Przystępujemu do punktu drugiego.

Sprawozpawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu roku 1886. pomieszkania dla dyrektora, najwyżej kosztem 7000 zł. i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 2000 zł.

JW. Marszałek. Do tego ustępu uczynił poseł Antoniewicz poprawkę następującej treści (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu roku 1886. pomieszkanie dla dyrektora i asystentów, najwyżej kosztem 13.000zł. i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 4000 zł.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość.) Poprawka posła Antoniewicza nie jest poparta.

Czy żąda kto głosu do punktu drugiego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przyszępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Waygart ma głos.

P. dr. Waygart. Uchwałą z 16. Października 1884. polecił Wysoki Sejm po gruntownem i wszechstronnem rozpoznaniu torfowisk należących do Dublan, tudzież głębokości i jakości torfu Wydziałowi krajowemu, ażeby obok eksploatacyi torfu nieprasowanego, który tam wówczas był wyrabiany, rozpoczął także wyrabianie torfu prasowanego, nie zaasygnowawszy onemu jednak żadnego kredytu na ten cel. Otóż Wydział krajowy stosując się do polecenia Wysokiej Izby, wyprodukował 160.000 cegiełek torfu nieprasowanego, które z najlepszym skutkiem użył, do opalania szkoły i mieszkań nauczycieli w Dublanach, a co z naciskiem podnoszę i do wypalania cegieł. Podnoszę tę ostatnią okoliczność z naciskiem, ponieważ w roku upłynionym rozpoczęto w Dublanach budowę gmachu większych rozmiarów, a do wypalania cegieł sprowadzano z okolicznych lasów po wysokich cenach drzewo opałowe, które mogło być bardzo łatwo i z wielkiem zaoszczędzeniem wydatków zastąpione torfem tam istniejącym.

Co do drugiego ustępu polecenia Wysokiego Sejmu, t. j. ażeby rozpocząć eksploatacyę torfu prasowanego, to Wydział krajowy zrobił to, co w jego siłach było, bo nakładem 1.333 zł. z funduszu dyspozycyjnego zakupił torfiarkę Broszowskiego, wykopał kanał do spławu materyałów surowych potrzebny i zakupił materyał na sporządzenie czółen, które przy wyrabianiu prasowanego torfu będą potrzebne. Składając o tem wszystkłem Wysokiej Izbie sprawozdanie Wydział krajowy powiedział, że chcąc dalej postępować w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 16. Października 1884. potrzebuje funduszów i żąda kredytu 5.400 zł. na sprawienie lokomobilu i prasy Luchta, oraz na inne przyrządy, a w szczególności na pobudowanie szop tam potrzebnych.

Komisya gospodarstwa krajowego, której to sprawozdanie Wydziału krajowego do rozpoznania zostało przydzielone, pomimo tego, że stoi nienaruszoną uchwała Wysokiego Sejmu z 16 Października 1884. iż ma być torf prasowany eksploatowanym, pomimo tego, że przeciw uchwale tej, komisya gospodarstwa krajowego nie przytacza nic takiego, coby wykazywało, że ona jest zbyteczną, błędną lub szkodliwą, a nawet przeciwnie, przyznaje jak najwyraźniej, że dublański torf prasowany będzie bardzo łatwym do transportu, i posłuży jako pożyteczny materyał opałowy, a nawet daje przykład z praktyki, bo powołuje się na eksploatacyę torfu niedaleko od Dublan u hr. Potulickiego i powiada, że chociaż tam torf jest gorszej jakości, to jednak tą samą prasą Luchta wyrabiany z najlepszym skutkiem używany bywa do opalania gorzelni wielkich rozmiarów — otóż pomimo tego wszystkiego, komisya

gospodarstwa krajowego odracza od tego, ażeby iść za wnioskiem Wydziału krajowego i użyczyć dalszego kredytu, tylko radzi co innego, a mianowicie radzi, ażeby sprawić prasę jedno lub dwukonną i tą prasą, dla demonstracyi, uczniom szkoły dublańskiej wyrabiać torf prasowany.

Otóż z tym wnioskiem wątpię czy może się Wysoka Izba zgodzić, a co do mnie ja z nim zgodzić się nie mogę i to dlatego, ponieważ komisya gospodarstwa krajowego, pożyteczność tej produkcyi sama uznaje, eksperci, którzy w tej sprawie byli słuchani, to samo potwierdzili, a pożyteczność eksploatacyi, wynika z dwóch względów. Po pierwsze Wydział krajowy uzyska nie tylko dla opalania szkoły i zakładu w Dublanach materyał tani opałowy, a nawet trzeciej części nie wynoszący tego co kosztuje opał drzewny, ale zyska także materyał opałowy do wszystkich zakładów tu we Lwowie pod jego zarządem będących a w szczególności dla szpitala powszechnego, Zakładu kulparkowskiego i tutejszego gmachu, który nie będzie więcej kosztował jak trzecią część tego, co dotychczasowy.

Drugi powód, który mnie skłania do sprzeciwienia się wnioskowi komisyi, jest jeszcze może ważniejszy, a to ten, że przystępując do wyrabiania torfu prasowego w Dublanach wskażemy przemysłowi naszemu, który tak podnosić chcemy, siłę niemałą — bo przyzna mi każdy, że opał czyli ogień produkuje parę a para daje siłę. Otóż Panowie pokażmy każdemu który siły potrzebuje do przemysłu swego, że tam ją znajdzie, i to w obfitej ilości. Trzeba bowiem wiedzieć, że sama majętność Dublany ma parę set, a okolica parę tysięcy morgów torfu jakości bardzo dobrej, bo torf ten ma w sobie tylko cztery do pięć procent popiołu, a głębokość jego wynosi 6 czy 7 metrów . Są to tedy pokłady które zastąpią nieprzebrane lasy i przeżyją nie nas ale kilkanaście pokoleń narodu, i o tem wszystkiem tu pod bokiem stolicy istniejącym nikt nie pomyślał i nikt nie zdobył się na to aby wskazać przemysłowcom, gdzie mogą znaleść znacznie tańszy i niewątpliwie korzystny opał.

Powiedziałem że opał to siła, otóż Panowie czy Anglia w swoim przemyśle doszłaby tak daleko gdyby nie miała była taniego opału, czy Holandya i Bawarya mogą się równać pod względem przemysłu z Galicyą? Oczywiście nie, a to wszystko dlatego, bo Anglia ma węgiel a Holandya i Bawarya posługuje się torfem, który u nas odłogiem leży.

Zlustrowawszy zamknięcie rachunków, które nam Wydział krajowy za rok 1884. przedłożył, przychodzę do następujących wiadomości; a mianowicie kosztował w ciągu roku 1884:

Opał Wydziału krajowego .	4.204	zł.	47 ct.
Zakładu kulparkowskiego .	9.798	„	55 „
Szpitala powszechnego . .	7.275	„	56 „
Szkoły dublańskiej	620	„	— „
Szkoły parob. w Dublanach .	240	„	— „
w której to ostatniej cyfrze mieszczą się także koszta światła około 20 do 30 zł. wynoszące;			
czyli razem .	22.144	zł.	58 ct.

Jeżeli użyjemy torfu do opalania wszystkich tych zakładów, to jestem przeświadczony, że nawet $1/3$ części tej sumy na opał potrzebować nie będziemy.

Komisya gospodarstwa krajowego przeraziła się widocznie zażądaną przez Wydział krajowy na cel eksploatacyj torfu kwotą 5.400 zł. nie chciał obciążać tym wydatkiem budżetu krajowego już i tak bardzo obciążonego, otóż co do tego, mogę Szanowną komisyę uspokoić, bo przekonany jestem, że nie tylko ta kwota 5.400 zł. w pierwszym zaraz roku się wróci, ale nadto w rubrykach budżetu preliminujących wydatek na opał budynków krajowych — znacznego dozna zaoszczędzenia. Wiadomo bowiem, że wedle obliczenia profesora Karmasza 30 do 30 kilka centnarów prasowanego torfu równa się sile opałowej jednego sąga drzewa bukowego, który u nas we Lwowie kosztuje 12 zł. Eksploatacya trzydziestu kilku centnarów torfu prasowanego kosztować będzie najwięcej dwa zł.; jeżeli doliczymy do tego koszta przewozu torfu z Dublan do Lwowa w kwocie 3 zł, będzie kosztował materyał opałowy równający się jednemu sągowi drzewa kwotą 5 zł.

Tak więc zamiast kwoty 22.144 zł. rocznie na opał wydawanej wyda 8.000 zł. a najwyżej 10.000 zł.

Wprawdzie owa reszta 12.000 zł. pozostanie w innej rubryce, ale gdy raz fabrykacya należycie będzie urządzoną, to zaoszczędzimy w następnych latach nawet więcej; dla tego w interesie oszczędności i gospodarstwa winniśmy doradzać, ażeby do eksploatacyi torfu w Dublanach na większe rozmiary przystąpiono, a nie

doradzać, aby robić Wydziałowi krajowemu zapory tam, gdzie on nie tylko chce oszczędności, ale i podniesienia przemysłu krajowego.

Mógłby mi ktoś zarzucić, iż dziwną jest rzeczą, jeżeli w rzeczy samej ten opał tak jest tani, jak to ja wykazałem, dlaczego ktoś z prywatnych nie podejmie się tego przedsiębiorstwa, skoro tam i prywatni posiadają pokłady torfowe. Na to odpowiem, że prywatny przedsiębiorca musi się oglądać przedewszystkiem na odbyt; trudnić się drobiazgowym odbytem nastręcza wiele ambarasu, podniosą się bowiem agitacye przez dostawców drzewa, którzy będą się starali utrudnić to przedsiębiorstwo. Nie wątpię jednak, że gdyby jaki prywatny przedsiębiorca miał to zapewnienie, iż Wydział krajowy wyprodukowany przez niego torf będzie odbierał od niego w takiej ilości, jaka jest potrzebną do opalania zakładów wszystkich pod zarząoem Wydziału krajowego zostających, niewątpliwie niejeden taki przedsiębiorca się znajdzie. Sądzę jednak, że tu nie prywatny przedsiębiorca, lecz Wydział krajowy powinien dać inicyatywę i dzieło raz rozpoczęte dokończyć, bo on sam będzie odbiorcą produktów swoich i tym własnej gospodarce, a co jeszcze ważniejszą jest rzeczą, przemysłowi krajowemu niepospolite przyniesie pożytki. Z tego powodu stawiam do trzeciego ustępu rezolucyi komisyi gospodarstwa krajowego następująca poprawkę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

JW. Marszałek. Do punktu trzeciego rezolucyi komisyi gospodarstwa krajowego stawia p. Waygart następującą poprawkę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemn, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Żąda jeszcze kto głosu do punktu 3-go? (Nikt.) gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Poprawka p. Waygarta jest bardzo miłą dla sprawozdawcy; p. Waygart nie neguje potrzeby i korzyści eksploataeyi torfu, tylko śmielej chce iść w nakładach na ten cel przeznaczonych. Otóż komisya gospodarstwa krajowego poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia swojego stanowiska i wypowiedzenia, dlaczego nie miała odwagi iść w swych wnioskach tak daleko jak Wydział krajowy i dlaczego skromniejszą wstawiła kwotę na cele eksploatacyi torfu. Gdyby eksploatacya torfu była rzeczą nauki, komisya gospodarstwa krajowego byłaby się przed nakładami najdalej idącymi nie zawahała ani chwili, bo byłaby je uznała za konieczne do podniesienia szkoły dublańskiej i nauki tamże; eksploatacya torfu jest jednak przedsiębiorstwem industryjnem zupełnie prywatnem i powinna być przedsiębraną wedle tych samych zasad, jakiemi kieruje się a przynajmniej kierować się powinien każdy prywatny przedsiębiorca, kiedy podejmuje jakieś przedsiębiorstwo powinien on, nim porobi wielkie wkłady, mieć przedewszystkiem ugruntowaną pewność o jakość przedmiotu, nie powinien mieć żadnej wątpliwości, że produkt, który zamierza wyrabiać, będzie dobry, odpowie stawianym wymaganiom, następnie winien mieć zapewniony odbyt dla tego produktu. Tak musi i powinien postępować każdy prywatny przedsiębiorca. Otóż komisyi gospodarstwa krajowego zdawało się, że i Wydział krajowy wobec eksploatacyi torfu tą samą drogą iść powinien. Komisya gospodarstwa krajowego ufała i ufa, że badania teoretyczne były dobre, że ten torf będzie odpowiadał celowi, że jak nie zawiódł u hr. Potulickiego, tak i tu nie zawiedzie; ale absolutnej pewności nie ma; niechby się potem pokazało, że jest włóknistym, tak iż się sprasować nie da, albo z innego względu nieprzydatnym, bo któż może wiedzieć, jaki zawód może spotkać badania teoretyczne. Wtedy wprawdzie nakłady nie byłyby zupełnie stracone, gdyż lokomobila pozostałaby, ale zawsze mogłyby się okazać nie na czasie zrobione i celowi nieodpowiadające. Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego nie wstrzymuje od eksploatacyi torfu, zdawało się jej jednak, że potrzeba tańszymi środkami przekonać się o zupełnej dokładności dotychczasowych badań, czy torf odpowie wszystkim celom, że go będzie można przewozić i będzie miał dość siły

opałowej, aby nim wszystkie gmachy krajowe można opalić, i że z nim nie spotka ten zawód, jaki spotkał z torfem nieprasowanym, że mimo obiecujących nadziei okazał się tak dalece nieprzydatnym przez rozkruszalność, że nawet w cegielni nie mógl być z korzyścią używanym, dla tego komisya gospodarstwa krajowego zamiast sprawiania kosztownej lokomobili, doradzała tańszy środek robienia doświadczeń za pomocą maszyny końmi poruszanej, który jeżeli pokaże rezultat dodatni, da podstawę do ustanowienia do robienia nakładów już wtedy, choćby najdalej idących, ale opartych na absolutnej pewności jak najlepszego skutku. A był jeszcze i ten motyw, który powodował komisyę gospodarstwa krajowego, że jest bardzo wiele właścicieli torfowisk, którzy na tak wielką skalę za pomocą machin parowych nigdy ich eksploatować nie będą mogli, jednak mają takie torfowiska, które z pożytkiem dla siebie użyć mogą.

Otóż dla takich właścicieli mniejszych maszyna konna byłaby praktyczniejszą, a w szkole dublańskiej mogłaby posłużyć jako środek demonstracyjny dla uczniów, którzyby mogli go potem rozpowszechnić po kraju.

Z tych powodów wnosi komisya gospodarstwa krajowego, by Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł. otworzyć; gdyby jednak Wysoka Izba była tak szczodrą i powiedziała, jestem dość bogatą, ażeby taki nakład zrobić, to komisya gospodarstwa krajowego nic nie miałaby przeciw temu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie poprawkę posła Waygarta, która brzmi (czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej exploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość); zechce wstać, (po obliczeniu) upraszam o próbę przeciwną (po obliczeniu). Wniosek p. Waygarta został odrzucony.

Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego, który brzmi (czyta):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł.

Kto ten wniosek komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach, jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną dyrekcyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Sprawa założenia wzorowej gorzelni gospodarczej przy szkole gorzelniczej w Dublanach zawsze dotychczas bardzo nieśmiało wchodziła do Wysokiej Izby; jeden z najpoważniejszych członków tej Wysokiej Izby, wniósł tę sprawę przed laty, ale wniosek jego upadł. Później szanowny sprawozdawca p. E. Jędrzejowicz postawił wniosek o założenie gorzelni rolniczej w połączeniu ze szkołą rolniczą w Dublanach — wtedy to Wysoka Izba także z nieśmiałością poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, o ile założenie gorzelni gospodarczej czysto na zysk obrachowanej, odpowie interesom gospodarstwa w Dublanach.

Jeżeli dziś zabrałem głos w tej kwestyi, to dla skonstatowania, że komisya gospodarstwa krajowego, a nie mam wątpliwości, że i Wysoki Sejm odstąpili już od tego nieśmiałego na tę sprawę ważną kroku i nabyli przekonania, że szkoła gorzelnicza bez gorzelni jest niepraktyczną, a nabywszy tego przekonania, niewątpliwie nie ma mowy o tem, czy gorzelnia będzie przynosiła zysk, czy stratę, a chociażby stratę przyniosła, założoną być musi.

Szanowni Panowie! Jeżeli wszystkie inne szkoły popieramy, jeżeli do najdrobniejszych rzemiosł schodzimy i dla nich zakładamy szkoły, jak: garncarską z warstatem, koszykarską i t. p. lub chcąc przyjść w pomoc innemu przemysłowi, jak n. p. tkactwu, a sprawiamy wzorowe warstaty, to żadnej nie ma wątpliwości, że tak ważna gałąź w kraju ściśle połączona z całem niemal rolnictwem, musi mieć także ten wzorowy warstat, tę gorzelnię w miejscu, gdzie szkoła gorzelnicza uzupełniona istnieć będzie.

Dla ilustracyi, jaką klęską w kraju jest brak gorzelników zdolnych, powiem, a powiem to dla tych Panów, którzy mają z gorzelniami styczność, oni pewno potwierdzą, że jest faktem iż każdy korzec kartofli wydaje mniej o jeden litr okowity, wskutek nieudolności gorzelników naszych. By dać wyobrażenie o stratach, w krótkości powiem, że zestawiona ilość gorzelń z zacierem rocznym okazuje: że w 600 gorzelniach zacierających 500 korcy dziennie, zaciera się około 30.000 cetnarów metrycznych kartofli dziennie, jeżeli peryod gorzelń weźmiemy tylko na 200 dni rocznie, to sześć milionów centnarów metrycznych kartofli jest zatartych; a że na każdym jeden litr okowity jest stracony, ileż to wypadnie? Licząc po 15 ct. jeden litr okowity, kraj traci rocznie najmniej 900.000 zł. przy dzisiejszej niskiej cenie okowity.

Jeżeliby kraj przy szkole gorzelnianej stracił 2 do 3.000 zł., czy nie byłoby to sowicie oddane w lepszem traktowaniu wszystkich gorzelń w całym kraju?

I w komisyi podnoszono niektóre zarzuty, n. p. czy konieczną jest gorzelnia przy szkole rolniczej, twierdzono, że uczeń nabywszy teoryi w szkole gorzelnianej, ma iść na praktykę do gorzelń w kraju. Alež Panowie! to jest koło błędne, gdzież bowiem ma praktykować teoretyk, czy u nas, którzy się na gorzelnictwie nie rozumiemy, czy u naszych rządców, albo u naszych gorzelników, których o to samo obwiniam? Jeżeli chcemy dbać o dobro tej gałęzi, musimy całą szkołę stworzyć i musimy postępować tak, jak postępują w innych prowincyach, na Morawii, na Szląsku, w Czechach pod Pragą. Tam są szkoły gorzelnicze, zawsze z gorzelnią połączone.

Jeżeli dotąd polecenia Wysokiego Sejmu nie bywały stanowcze, a obecnie po przemówieniu mojem, którem starałem się trafić w myśl komisyi gospodarstwa krajowego, żądanie objaśnione jest stanowcze, wzywamy Wydział krajowy, by gorliwiej w ciągu tego roku zajął się, uzupełnieniem szkoły i gorzelni w Dublanach, żeby już na przyszły rok można było przystąpić do założenia szkoły gorzelnianej i budowy gorzelni, a w takim razie nie wątpię, że w ciągu roku, w ciągu tego czasu, który nas dzieli od przyszłej sesyi, Wydział krajowy zechce wszystko przygotować i od Rządu otrzymać oświadczenie, czy i w jakiej formie będzie subwencyonował wzorową gorzelnię w Dublanach, o co komisya gospodarstwa krajowego się stanowczo dopomina.

Prywatnie słyszałem, że Minister rolnictwa byłby skłonnym do udzielenia znacznej subwencyi wyrównającej podatkowi prawie całego podatku, jako takiego nie mógłby zwolnić, ale musiałby przeznaczyć subwencyę, któraby była równą podatkowi w ciągu krótkiej zapewne 5ciomiesięcznej kampanii w gorzelni Dublańskiej. Polecając gorąco Wysokiej Izbie wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, skończyłem.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach, jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa“.

Kto się z tym pierwszym ustępem rezolucyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemn, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną Dyrekcyę“.

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Odnośnie do odczytanej rezolucyi winienem w zastępstwie chorego szefa departamentu II. dać następujące objaśnienie:

Potrzeba wydawania roczników szkoły Dublańskiej była już dawno uznaną przez Wydział krajowy. Wydział krajowy znosił się w tym względzie tak z dyrekcyą szkoły jak i z kuratoryą i był projekt, aby podobnie jak średnie szkoły wydają roczniki, aby takie same roczniki i szkoła Dublańska wydawała. Jednak wydawanie takich roczników wymaga pewnego nakładu, albowiem sam rocznik przez siebie stać się nie może. Roku zeszłego na wniosek Dyrekcyi i Kuratoryi szkoły Dublańskiej wstawił Wydział krajowy do preliminarza odpowiednią kwotę, którąby mogła pokryć koszta nakładu tego rocznika, jednak pozycya ta nie utrzymała się i na wniosek komisyi budżetowej proponowana na ten cel kwota została wykreśloną. W ten sposób Wydział krajowy nie miał funduszów, aby przystąpić do wykonania tego zamiaru, obecnie komisya gospodarstwa krajowego formalną w tym względzie proponuje Wysokiej Izbie rezolucyę. Oczywiście muszę oświadczyć, że Wydział krajowy jak najchętniej zastosuje się do niej; ale jeżeli nie będzie miał przyznanych pewnych funduszów, będzie w niemożności wykonania tego polecenia, które pod każdym względem za stosowne uważam.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Kwestya wydawania roczników była przez dwie sesye, kiedy się toczyła rozprawa nad szkołą dublańską, podnoszoną, i istotnie rzecz się tak miała, że pewna kwota bardzo nieznaczna, na ten cel przez Wydział krajowy wstawiona, została przez komisyę budżetową wykreślona. Podnoszono wtenczas, że takie sprawozdanie redagowane przez dyrekcyę szkoły mogło być umieszczone w pismach rolniczych krajowych. Otóż praktyka pokazała, że to absolutnie być nie mogło, że takie sprawozdania dyrekcyi o stanie szkoły nie mogą być tak traktowane, jak jakieś artykuły gazety rolniczej, nie kwalifikują się do tego; najpierw zanadto absorbowałyby łamy dziennika na kilka numerów a może na całe pół roku, na coby się żadna redakcya zgodzić nie mogła, a dalej, nie doszłoby to tą drogą do wiadomości ogółu; nie byłoby pewności, kiedy i jak wchodzą roczniki do pism peryodycznych i nie abonowanoby ich li dla tego celu, zaś gdyby były wydawane roczniki jako osobne broszury, łatwoby było się z nimi obznajomić i niezawodnie z ciekawością byłyby w całym kraju rozchwytane. Komisyi gospodarstwa krajowego zdawało się, że kwota potrzebna na wydawanie takiego rocznika jest tak skromna, że z funduszu dyspozycyjnego do druków sejmowych i do druków Wydziału krajowego łatwoby mogła być wcieloną, dalej było i to powodem komisyi gospodarstwa krajowego, że nie czuła aię spowodowaną wstawić sumę, że nie wiedziała dokładnie ile potrzeba, a nareszcie że jest przekonaną, że takie wydawnictwa dotyczące rolnictwa znalazłyby tak znaczny odbyt w kraju, że z czasem koszta byłyby zupełnie pokryte. Komisya nie czuła się obowiązaną wstawić osobnej kwoty, ale czuła się obowiązaną dać wyraz przekonania, że bez takich roczników o stanie i rozwoju szkół dublańskich, czynność jej niedostateczną być musi, i że ona jest w niemożności pod tym względem złożyć Sejmowi wyczerpującego sprawozdania. Dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby końcową rezolucyę komisyi gospodarstwa krajowego przyjąć raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ustęp drugi rezolucyi opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tychże, redagowane przez odnośną Dyrekcyę.“

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa (drugie czytanie) (**Al. 117.**).

Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 117.).

P. Zawadzki. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie pierwszego projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Ustawa
z dnia .... o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie ustawy państwowej z dnia 25. Kwietnia 1885. L. 58. Dz. p. p., co następuje:

I. O prawie rybołowstwa.

§. 1.

Nabyte prawa rybołowstwa utrzymuje się. Rybołowstwo dzikie (§. 1. ust. p.) jest uchylone.

§. 2.

Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa:

a) na sztucznych zbiornikach i przekopach posiadaczom tychże budowli wodnych;

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów.

Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jako też brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

Według tych postanowień będzie się także oceniać, komu służy prawo rybołowstwa na zbiornikach i przekopach świeżo powstających.

§. 3.

Postanowienia te odnoszą się także do wód, stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą.

§. 4.

Do ryb w myśl niniejszej ustawy liczy się i raki.

II. O administracyi rybactwa.

§. 5.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj na rzecz osób uprawnionych administracyę na wodach naturalnych bieżących, oraz na tych przekopach, które z nimi są połączone.

Administracyę tę sprawuje Wydział krajowy z pomocą inspektorów rybactwa i innych swoich organów.

§. 6.

Posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej był wyłączony, a Wydział krajowy uwzględni jego żądanie, jeżeli przekop służy do celów prywatnego gospodarstwa rybnego i jeżeli gospodarstwo rybne kraju nie dozna przez to straty niepowetowanej.

Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzić nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą, to w każdym poszczególnym przypadku postanowić należy, czy nowy przekop nie ma być wyłączonym z pod administracyi krajowej.

§. 7.

Wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie według zasad gospodarstwa rybnego.

Każdy rewir rybacki ma być wydzierżawiony przez publiczną licytacyę tak, ażeby miał jednego tylko dzierżawcy, odpowiedzialnego za prowadzenie tam gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb odnośnej krainy rybnej.

Ustanowieniu i wydzierżawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawionem w chwili ustanowienia rewiru (§. 13.).

§. 8.

Przy zatwierdzeniu aktu licytacyi Wydział krajowy pomija oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego, a pomiędzy zdatnymi oferentami uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze.

Jeżeli w licytowaniu wzięło udział kilku uprawnionych w tymże rewirze, należy się pierszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołowstwa największą ma wartość.

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybołowstwa przedstawić mają Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdatnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Za czynności gospodarcze w rewirze odpowiada tak on osobiście jak i całe Towarzystwo.

Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołowstwa.

§. 9.

Wydział krajowy w ogłoszeniu licytacyi podaje warunki dzierżawy i prawidła gospodarcze,

do których dzierżawca zastósować się winien. Przy ustanowieniu czasu trwania dzierżawy przestrzegać należy zasady, że czas ten, o ile na to pozwalają stosunki i okoliczności miejscowe, obejmować powinien dłuższy szereg lat.

§. 10.

Wydział krajowy zbiera czynsze dzierżawne, i rozdziela je w myśl §. 13. między uprawnionych.

§. 11.

Do pokrycia kosztów uporządkowania rybactwa, dalej kosztów administracyi i nadzoru gospodarstwa rybnego, sprawowanego przez Wydział krajowy, służy fundusz krajowy rybacki. Fundusz ten, którym zawiaduje Wydział krajowy, wytwarza się:

a) z grzywien za przekroczenie ustawy o ochronie rybactwa;

b) z kwot uzyskanych ze sprzedaży zabranych ryb i przyrządów rybackich;

c) z opłat za karty rybackie.

Gdyby zasoby tego funduszu nie wystarczały na zupełne pokrycie rocznych kosztów zarządu, wówczas Wydział krajowy wyznaczy kwotę, jaką na pokrycie niedoboru w danym roku administracyjnym użyć należy z czynszów dzierżawnych za rewiry rybackie.

Tak ustanowioną kwotę rozłoży Wydział krajowy na uprawnionych do rybołowstwa w stosunku wysokości ich udziałów w dochodach z rybołowstwa i potrąci ją z czynszu wypłacić się mającego uprawnionym w myśl §. 13.

§. 12.

Wydział krajowy wydaje instrukcye i pouczenia w interesie administracyi rybactwa, poruczonej mu §. 5. niniejszej ustawy, on też zastępuje interes krajowego rybactwa tej ustawie podległego przed Sądem i innemi władzami.

III. O szczególnych stosunkach prawnych tyczących się rybołowstwa.

§. 13.

Czysty dochód z dzierżawy rybołowstwa w poszczególnych rewirach przypada tym, którzy w danym rewirze posiadają prawo rybołostwa, a względnie tym, którym oni prawo swe wydzierżawili lub innym tytułem odstąpili.

Jeżeli co do jego podziału uczestnicy między sobą pogodzić się nie mogą, to na żądanie Wydziału krajowego, zastępującego dzierżawcę, lub na żądanie jednego z uprawnionych c. k. Starostwo, w którego obrębie leży rewir, starać się ma doprowadzić strony do ugody.

Jeżeli rewir rozciąga się na kilka powiatów, to c. k. Namiestnictwo wyznaczy, które c. k. Starostwo powołanem będzie do spełnienia tego zadania.

Nie dojdzie do skutku ugoda, wówczas Wydział krajowy czynsz dzierżawny w sporze będący składa w miarę, jak zapada i jak go od dzierżawców odbiera, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu, do Sądu powiatowego, względnie delegowanego miejskiego, który się znajduje w miejscu siedziby c. k. Starostwa wyżej wymienionego.

Sąd po wysłuchaniu stron określi pytania, które przed wydaniem złożonych pieniędzy rozstrzygnięte być muszą, oznaczy strony, które w przeprowadzić się mającym sporze jako powód wystąpić mają i zakreśli termin do wniesienia skargi. Zaniedbanie tego terminu pociąga ten skutek za sobą, że strona opieszała nie może przeszkodzić wydanie spornej kwoty stronie przeciwnej. — Przy wydaniu tego orzeczenia, oraz przy rozstrzygnięciu wytoczonych sporów, choćby one nie podlegały postępowaniu w sprawach drobnostkowych w myśl ustawy z dnia 27. Kwietnia 1873. (Nr. 66. D. u. p.), sędzia związany nie jest ustawowemi prawidłami dowodowemi nabytego przez sumienne zbadanie przedłożonych środków dowodowych.

§. 14.

Gdyby z powodu zniesienia rybołowstwa dzikiego rybacy zawodowi doznać mieli uszczerbku w zarobku, jaki mają z łowienia ryb, mogą żądać słusznego wynagrodzenia z dochodów rybackich (§. 13.) od tych, którzy na zasadzie §. 2. niniejszej ustawy prawo rybołowstwa uzyskali.

Roszczenie o wynagrodzenie to zgłosić należy do właściwego c. k. Starostwa w przeciągu pół roku od chwili, w której ustawa niniejsza wejdzie w życie.

Później wniesione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

C. k. Starostwo orzeka o tych roszczeniach po wysłuchaniu stron i przyzwanych do rozprawy biegłych.

Przez rybaków zawodowych rozumieć należy takich, którzy się z tego zarobku utrzymują i

przynajmniej od początku roku 1884. opłacają podatek od tego zarobkowania.

§. 15.

W wykonywaniu rybactwa wolno jest tak rybakom jak pomocnikom ich wstępować na cudze grunta nadbrzeżne i przytwierdzać do nich narzędzia łowcze, byleby przy tem zachowali wszelkie ostrożności w celu uniknięcia możliwego uszkodzenia i wynagrodzili wyrządzoną szkodę. Pozwolenie to ustawowe nie tyczy się jednak tych gruntów, które jako przynależność budynków mieszkalnych, gospodarczych lub innych razem z temi budynkami są ogrodzone, jak również takich gruntów, które dla obcych w ogóle przez mur, kraty lub inne stałe przyrządy są zamknięte.

§. 16.

Podczas opadania wody przy wylewach może dzierżawca rewiru łowić ryby i po za granicami swej wody w zbiornikach powstałych na gruntach cudzych wzdłuż jego wody, winien jednak zachować należyte ostrożności w celu uniknięcia uszkodzeń i wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Ryby zaś pozostałe na gruncie po ustąpieniu wylewu może posiadacz gruntu w granicach swej posiadłości zawłaszczyć, nie wolno mu jednak urządzić niczego, coby rybom powrót do łożyska wody wstrzymywało lub utrudniało.

Spory o wynagrodzenie szkód z §§. 15. i 16. wynikłe, rozstrzyga c. k. Starostwo.

§. 17.

C. k. Starostwo w orzeczeniach swoich, do których wydania §§. 14., 15. i 16. jest powołane, oznaczy zarazem termin, w którym niezadowoleni z orzeczenia na drogę prawa udać się i o tem c. k. Starostwo zawiadomić mają, Termin ten nie może być krótszym od dni 30, licząc od dnia doręczenia orzeczenia c. k. Starostwa. Od orzeczenia c. k. Starostwa nie ma odwołania się do wyższej władzy administracyjnej.

Orzeczenie staje się prawomocnem, jeżeli czas wyznaczony do wniesienia skargi przed Sąd upłynął i skarga wniesioną nie została.

Do sporów wytoczonych przed Sąd stosuje się ostatni ustęp §. 13. niniejszej ustawy.

§. 18.

Uprawniony do wykonywania rybołowstwa może każdego czasu na swoich wodach tępić wydry, czaple i inne zwierzęta rybożercze.

§. 19.

Wszelkie podania, protokoły, załączniki, dokumenta i oświadczenia w sprawach o odszkodowanie roszczeń podniesionych na zasadzie §. 14., dalej w postępowaniu o utworzenie rewirów rybackich, są wolne od stępla, o ile z tych aktów nie czyni się innego użytku.

Nabycie prawa rybołostwa wynikające z §. 2. niniejszej ustawy wolne jest od opłat należytości skarbowej.

§. 20.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu.

JW. Marszałek. Otwieram ogólną dyskusyę nad projektem do ustawy dopiero co odczytanym. Czy żąda kto głosu?

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Mamy 2 sprawozdania przed sobą. Jedno sprawozdanie Wydziału krajowego, drugie naszej komisyi sejmowej zwanej rybacką. Oba sprawozdania nacisk szczególny kładą na to, że były dwie ankiety i to 2 ankiety, a składały się z obywateli prowadzących gospodarstwo rybne, w części zaś z zawodowych prawników. Zdawałoby się, że powiedzenie to odjąć powinno każdemu odwagę wystąpienia przeciw tej ustawie, ale kto odczyta te ustawy, od razu przyjdzie do tego przekonania, że ustawy te są niejasne, jednakże niezmiernie piękne i eleganckie, czytają się płynnie, ale po przeczytaniu przyjdzie się do tego przekonania, że ustawy te nie są praktyczne; ustawy te oparte są na teoryi, a widać, że są napisane przez prawników zawodowych, ludzi, którzy się opierają na pewnych paragrafach, ludzi, którzy karmią nas tymi paragrafami, i którzy chcą te paragrafy zastosować do ustawy rybnej, która głównie nie tyczy się paragrafów, tylko nas właścicieli brzegów. (Wesołość). My potrzebujemy ustawy praktycznej, ustawy takiej, któraby nas zabezpieczyła od różnych nieprzyjemności, od różnych kosztów, złodziejstw i t. d., jakich ta ustawa nam tu przysparza. (Wesołość).

Ja dlatego wychodzę z tego stanowiska, aby Panom powiedzieć, że ja nie mam nic przeciw ustawie rybnej, że chcę i pragnę takowej ustawy, któraby rzeczywiście odpowiadała celom

podniesienia rybactwa bez dolegliwości dla stron interesowanych.

(P. Pławicki. Tak jest).

Teraz przystępuję do samych ustaw, i dla tego pozwólcie moi Panowie, abym zaczął od początku. Zaraz, proszę Panów, w ustawie o urządzeniu i wykonaniu rybołowstwa jest paragraf przeciwko któremu muszę wystąpić, jest paragraf 2gi, który przyznaje prawo rybołowstwa na wodach naturalnych gminie, i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez niego brzegów. Za brzegi gminy uważać należy brzegi gminy, należące do gminy jako takie, jakoteż i te, które posiadają poszczególni członkowie gminy. Zatem w tym paragrafie drugim z jednej strony nadaje się prawo rybołowstwa właścicielkwi obszaru dworskiego, podczas gdy z drugiej strony kmiotkowi odbiera się to prawo i nadaje się gminie. Takie postąpowanie zdaje mi się, nie jest słusznem. Panowie darują, jeżeli ja, jako poseł włościański stanę w obronie kmiotków, którzy mię tutaj przysłali i którzy mi dali mandat, abym za niemi przemawiał. Skąd my przychodzimy do tego, aby odbierać pojedynczym właścicielom prawo do rybołowstwa? Ten brzeg, który on posiada, który nabył może krwawym potem swoim, my oddajemy go gminie zbiorowej! Czyż się nie może przytrafić, że ten sam cząstkowy obywatel gminy, czyli członek tej gminy, nie ma nic więcej, jak ten kawałek brzegu? I ten mu odbieramy wtenczas, kiedy inni członkowie gminy, mogą mieć po 20, 30 morgów pola po pagórkach i są znaczniej bogatsi? Zdaje mi się, że także ustawa cywilna sprzeciwiałaby się temu i wątpię nawet czyby c. k. Rząd podał paragraf ten pod sankcyę NJPana? Jednakże ja tutaj w prawną stronę wdawać się nie mogę, bo niebezpiecznie walczyć przeciwko tej ustawie z prawnikami tak zawodowymi, z jakich się składa ankieta i nasza komisya sejmowa. Mnie się zdaje Panowie, że wolno nam z siebie robić poświęcenie, że wolno nam moi Panowie, wskutek poświęcenia się, stać się wielkim człowiekiem, wolno nam z poświęcenia stać się Dyrektorem jakiej finansowej instytucyi, ale żądać od kmiotka, aby poświęcał swój kawałek pola dla dobra gminy i to bez wynadgrodzenia! Mnie się zdaje, że do tego prawa mieć nie możemy, a chociażbyśmy je i mieli, to sumienie by nam nie pozwoliło, abyśmy za tem głosowali.

Tyle, co do prawnej strony, co do nadania prawa własności. Idźmy dalej! Ja uważam, że ustawa w wielu miejscach jest wadliwą. N. p. §. 5ty powiada, żeby oddano administracyę krajowi, czyli Wydziałowi krajowemu. Nie wiem dla czego ma to tak być? Dla czego kraj, czyli Wydział krajowy ma tem zarządzać? Mnie się zdaje, że wszelkie administracye publiczne powinny ustać. Wszelkie narody, które najwyżej stoją rozwinięte ekonomicznie i finansowo, odrzucają wszelkie biurokratyczne działania z góry, a zostawiają samorząd narodowi, pozwalają i popierają tworzenie się spółki, te spółki trudniące się pewnem przedsiębiorstwem doprowadzają dopiero takowe do szczytu doskonałości i zysków. To jest, jak mi się zdaje, jedyna droga, jaką byśmy pójść powinni. Wskutek tego, ponieważ tutaj powiedziano w tym paragrafie, że Wydział krajowy będzie wydzierżawiać te rewiry (bo ma to być podzielone na rewiry) będą rewiry te wystawione na publiczną licytacyę. Moi Panowie! z doświadczenia wiemy, kto będzie licytował takie rewiry! Oczywiście ten, który po dziś dzień wszędzie i na każdem miejscu jako licytujący stanie, i swoje kapitały tam lokuje, t. j. po prostu żyd. Żyd, proszę Panów, stanie jako licytant i da więcej jak ja, jeżeli będzie widział, że ma w tem interes; jeżeli zaś go nie będzie widział, to wtedy ani ja ani on nie wydzierżawimy. Żyd po prostu weźmie to na spekulacyę i będzie wyciągał z tego to, co tylko będzie mógł, a właścicielom brzegów będzie dokuczał.

W jednem paragrafie stoi tutaj, jak to mówi także ustawa państwowa, że wolno mu chodzić po moim brzegu, wolno mu przybijać swoje przybory, a zatem wolno mu plondrować, wolno mu oczywiście wytłuc mi zbcże, wytłuc siano, trawę i t. d., ale za wynagrodzeniem. — To chyba Panowie nie wiemy, co to jest wynagrodzenie! Wiem, że ustawa polna może tam gdzie indziej w praktyce istnieje, ale u nas żadnego znaczenia nie ma. Nikt a nikt nie korzysta z tej ustawy — każdy sam sobie satysfakcyę robi. Zresztą myślicie Panowie, że ustawa ta odnosi się tylko do rybołowstwa na rzekach większych, rzekach spławnych? nie, dopływy czyli potoki są tem także objęte i dla tego o tych także mówić będę.

W okolicy, w której mieszkam, płynie środkiem tych gmin rzeczka ale nie wielka — wtedy tylko wielka, jak parę godzin deszcz leje. Ona płynie środkiem osady; z jednej strony stoją chaty i po drugiej chaty; obszar dworski mija

się z obszarem gminy; ci się nawzajem mijają. Moi Panowie! To będzie wydzierżawionem! będzie należeć do rewiru! A jeden dzierżawca będzie to posiadać, jak pisze p. Nowicki, będzie od Liska do Sanoka jeden rewir, a od Sanoka do Dynowa drugi rewir; azatem tak długie będą te rewiry, że on nie będzie mógł wszystkiem sam zarządzać i będzie sub-arendował i taki żydziuk, który dziś żyje z domokrąztwa przyjdzie i będzie brał sub-arendę, i albo sobie kupi chałupkę albo tę najmie i będzie chodził po brzegach, będzie plondrował, a co gorzej, będzie właścicieli brzegów biednych włościan sekował. Panowie może nie wszyscy stykają się tak blisko z tym ludem jak ja, bo już od kilkunastu lat jestem pisarzem gminy, i dobro ich jest prawie moim dobrem, i nie wiedzą, co chłopek cierpi od tej kasty handlowej. Dla tego i w tej chwili staję w obronie tych, których tu nie ma między nami. Ale ci właśnie żydki, o których mówię, że są to domokrążcy, którzy chodzą za kupnem jaj, którzy roznoszą naftę, zapałki itd. Oni to moi panowie, wcisną się jeszcze głębiej w stosunki włościańskie, a pod pozorem pilnowania i kontrolowania ryb, tem silniej dokuczać będą temu biednemu ludowi.

Moi Panowie! zapewna nie wszyscy wiecie, że to jest plaga to domokrąztwo i że to domokrąztwo tak się u nas zagnieździło, że rady temu dać nie można. Są gdzieniektóre wypadki, że domokrążcy ci sub-arendują od głównych dzierżawców, podatek od rzezi bydła. U mnie taki był wypadek, że taki żydek sub-arendował sobie podatek w gminie i zrobił gospodarzowi kontraband za to że zarznął cielę, a ponieważ jest zwyczaj, że rzeźnik zarżnąwszy cielę bierze sobie głowę, ten dzierżawca uznał, że ta głowa była kontrabandem, nie powinna była być mu daną, i tamten gospodarz zapłacił 15 szóstek nie za to, że sprzedał głowę, ale za to że sobie rzeźnik wziął tą głowę darmo. Takie i tym podobne nadużycia dzieją się, a ponieważ ustawa ta zamiast ukracać, podnosiłaby jeszcze pozór dokuczania wieśniakom musi być oględnie pisaną. Są jeszcze znacznie dalej idące przeszkody. Jeżeli naprzykład rzeczka płynie przez wioskę, a wiemy że taka rzeczka ma swój cel ten aby wioska z wody korzystała. Wiemy dobrze, że bydło się poi, chusty się piorą, że płótna się bielą w tej wodzie, że plewiar się płuczy, również perz i inne rośliny, do których oczyszczenia ta woda służy. Moi panowie! jeżeli to prawo rybołowstwa będzie oddane dzierżawcy to on to wszystko może zakazać, a jeżeli nie będzie miał prawa zakazać, będą różne nadużycia, skargi i nieprzyjemności. Wprawdzie szanowny referent na to mi raz odpowiedział, że się tam ryb łowić nie będzie, Ależ to są dopływy. Tam ikrę będą ryby składały. Dlatego ja ze zdaniem p. sprawozdawcy zgodzić się nie mogę.

§. 4. ustawy o prawie rybołowstwa powiada: W myśl niniejszej ustawy do ryb liczą się i raki, azatem w tych dopływach będą łapać nie ryby ale raki.

Dopływy to nie są główne rzeki. Główna rzeka nie będzie miała takich gatunków ryb, co ma dopływ, bo dopływ będzie miał pstrągi których wielka rzeka nie będzie miała, nie będzie miał raków. Pod żadnym warunkiem te dopływy nie mogą być wyłączone z pod prawa rybołostwa i będą podpadać wszystkim plagom z wydzierżawienia wynikłym.

Zdaje mi się, że nie odmalowałem zanadto czarno położenie i stosunki, jakie będą wtenczas, gdy będziemy mieli dzierżawców w chałacie, którzy jak powiadam, z całą czeredą będą chodzić i plądrować po brzegach i których kradzieży nie ustrzeżemy się wcale, albo z wielkimi kosztami będziemy mogli temu zapobiedz. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że coś trzeba zrobić. Dobrze! ale trzeba się zastanowić, azatem odroczyć.

W jednem miejscu w sprawozdaniu jest powiedziane, że według dat urzędowych powierzchnia ziemi wynosi — a ma przynieść 10 zł. dochodu.

Będą sumy pieniędzy i kto wie czy bym nie przysłał, żeby dostać te pieniądze. Nie o to jednak jednak chodzi. Próby niektórych panów, którzy się tem najwięcej zajmują dokazały, że tych dochodów nio będzie.

Obok mnie siedzi Pan Artur hr Potocki — wypowiem to, co wiem, że lubi tak rybołowstwo, iż je wziął w dzierżawę w dobrach arcyksięcia Albrechta, rewir Lakon. Według jego słów własnych trzymał 4 lata i koszta jakie poniósł wynosiły 400 zł. Gdy przyszło do wyłapania ryb, sam wraz z swoimi dobrymi przyjaciołmi na sztuczną wędkę wyłowił ryby i pokazało się, że było wszystkich ryb 430. (wesołość), a że sprzedał sztukę po 1 zł., wziął razem 430 zł. a wydatki

wynosiły 400 zł. — przeto miał zysku 30 papierków. Gdyby Pan Artur hr. Potocki, był za te 100 zł. każdego roku kupił listy Towarzystwa kredytowego, byłby się na końcu 4go roku przekonał, że zamiast 30 zł. będzie miał 50 zł i nie potrzebował mieć żadnego zachodu, tylko odcinać kupony i spieniężać. Tu zresztą nie o to chodziło, tu chodziło o sport, tu była przyjemność, zabawa, która nie 400 zł. ale 4.000 zł. warta dla tego, który w tem ma zamiłowanie, ale my o tem mówić nie możemy. My musimy się zapatrywać na tę sprawę ekonomicznie. Otóż według tego przykładu nic nam nie przyniesie ustawa: będziemy mieli wydatki a żadnej korzyści. Może mi ktoś zarzucić, że to są gołosłowne twierdzenia, że nie mam dat żadnych: powiem, że kto wie, czyby nie było dat i że moje zdanie tu wypowiedziane opiera się na pewnej podstawie i tak: Rzeczpospolita polska była rybna. Już w 15 stuleciu i wcześniej rybołowstwo kwitło, ale nie na wodach płynących, tylko w stawach, i jeziorach; że tak było, to jest najlepszym dowodem to, iż prawie w każdej wsi są miejsca, które były zalane wodą i były stawy, a dziś są osuszone i na nich sieją i orzą, sadzą buraki i kartofle. Osuszenie to dowodzi, że ryby nie opłacały się, bo przecież nie można uważać narodu za tak ograniczony, żeby tych ryb nie pilnował, jeśliby miał z nich pożytek.

Stawy więc wyschły dlatego, bo nie było dochodu. Że w owych wiekach rybołowstwo kwitło, a nasze rzeki także miały więcej ryb niż dzisiaj, nie dowodzi niczego, bo było nas daleko mniejsza ludność i mniej potrzebowaliśmy. Mieliśmy wszystkiego podostatkiem.

Z tego stanowiska wychodząc sądzę, że z ustawą tą narzucamy właścicielom brzegów wielkie ciężary, wielkie nieprzyjemności a z drugiej strony żadnego nie dajemy zysku.

Z tych powodów chciałbym prosić Wysoką Izbę o odroczenie tej sprawy na przyszłą sesyę sejmową, w celu zbadania stosunków rybnych, w celu zapytania Wydziałów Rad powiatowych, Rad gospodarczych, i innych obywateli, którzy się tem zajmują.

W sprawozdaniu jest mowa o ankiecie. Była wprawdzie ankieta w Krakowie, którą zwołał Pan Artur hr. Potocki, ale tej ankiety tutaj we Lwowie nie było. Byli to ci sami miłośnicy rybactwa co w Krakowie byli, bo ze Wschodniej części hodowcy ryb nie przyjechali. Tak, że nie była to rzeczywista ankieta, tylko nazwałbym to półankietą.

(Głos: Trzeba było przyjechać).

Oczywiście trzeba było przyjechać moi Panowie! ale wielu tak lekceważyło sobie ten zysk z tych ryb, tak mało zastanawiało się nad tem, jak stąd mało będą mieli korzyści, że zdawało się im, że ustawa upadnie, gdy nie przyjadą i nie przyjechali. Nie wiedzieli jednak, że jest tak silne zamiłowanie niektórych Panów do tej ustawy, że ona rzeczywiście musi jak najprędzej przyjść do skutku.

Jeszcze jedna okoliczność przemawia za odroczeniem do przyszłej sesyi, a mianowicie regulacya rzek. Pytam się, czy ta regulacya nie stanie w przeciwności z rybołowstwem? Czy ten dzierżawca ryb pozwoli, aby mu plądrowano jego terenu, a jeśli się go wyrzuci, to trzeba mu szkodę wynadgrodzić.

Dużo jeszcze powodów innych dałoby się przytoczyć za tem, aby tę ustawę odroczyć.

Gdybyście jednak Panowie nie raczyli przyjąć mego wniosku odraczającego, to zastrzegam sobie, że będę do tej ustawy przy specyalnej debacie czynił wiele a bardzo wiele poprawek.

Urodziłem się nad Sanem, wychowałem się nad Sanem i mieszkam nad Sanem, jestem przeto z dzieciństwa obznajomiony z wszystkimi stosunkami naszemi. Jestem tu przytem poparty przez obywatelstwo mieszkające nad Sanem — z małymi wyjątkami — i śmiało mogę powiedzieć, że wynurzając tu swe przekonanie wypowiadam i przekonanie swoich sąsiadów, którzy nad tem boleją i tej ustawy się obawiają. Zresztą proszę także w imieniu tych włościan, którzy przez tę ustawę ogromnie ucierpią.

Jeżeli się rzecz o jeden rok odroczy, to nikt nic na tem nie straci, a rzecz sama lepiej dojrzeje. Pozwólcie Panowie wypowiedzieć w tej mierze zdania swe powiatom, Towarzystwom rolniczym i rybnym. Być może — nie wiem - że w końcu Wydział krajowy przyjdzie do przekonania, że lepiej oddać rybołowstwo w ręce prywatne i powie: „oddajcie to Towarzystwu gospodarskiemu, niech sobie potworzy sekcye, któreby się tem zajmowały!“

Wszak tak dobrze gospodarujemy, żeśmy przyszli do hiperprodukcyi zboża, kartofli i chmielu i sprowadziliśmy przesilenie ekonomiczne a z rybami nie mielibyśmy sobie dać rady! (Wesołość.)

Po raz pierwszy przemawiam w tej Wysokiej Izbie, a może i po raz ostatni, ale jeśli zabrałem głos, to dla tego, że czuję potrzebę tego i widzę, że może się stać coś tak dla nas szkodliwego, czegobyśmy potem żałować mogli.

Proszę więc raz jeszcze Panów, zastanowmy się jeszcze nad tą sprawą, zapytajmy się tych, których to obchodzi. Zresztą już prosta grzebzność wymaga tego, aby ci, którzy są interesowani w tej sprawie, byli zapytani, czy chcą i żądają tej ustawy w tej formie, jak jest postawioną. Z tych powodów stawiam następujący wniosek; (czyta):

Poprawka
do sprawozdania komisyi rybackiej, o urządzeniu i wykonaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa, po wyrazach:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, dodać co następuje:

Ustawy o urządzeniu i wykonaniu rybactwa na wodach płynnych krajowych jako też projekt do ustawy o ochronie rybactwa, odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem zasięgnięcia bliższych wiadomości i objaśnień jakoteż i zdania tak Wydziałów powiatowych jako też i Towarzystw gospodarczych i rybnych, dziś już istniejących — niemniej obywateli ze sprawą rybacką bliżej obznajomionych i przedłożenia sprawozdania i odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Bobczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek poparty.

P. Artur hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Wielce szanowny poseł Bobczyński mówił i przekonywująco i w każdym razie z głębokiego przekonania a zwracając się do Wysokiego Sejmu, w części drugiej zwrócił się w prost do mnie.

Spotkał mnie ten zaszczyt na który darmo,— ale odpowiedzieć trzeba.

Otóż przedewszystkiem zarzut jego zwrócony był do §. 2. a mianowicie, dotyczącego strony prawnej.

Szanowny p. Bobczyński twierdził przedewszystkiem że się dzieje niesprawiedliwość mniejszemu właścicielowi, gdyż przyznaje mu się tylko gremialne prawo rybołowstwa t. j. gminie jako takiej odejmując pojedynczemu członkowi gminy prawo wykonywania tegoż rybołowstwa.

Widział w tem poseł Bobczyński różne traktowanie większych właścicieli w stosunku do mniejszych, różne traktowanie większej własności i mniejszej; wydało się mu rzeczą niesprawiedliwą a więc w imieniu sprawiedliwości, starał się jeżeli już nie całkiem pogrzebać ustawę rybacką, to przynajmniej odwlec ją do bliższego zastanowienia i zbadania.

Zaznaczyć muszę przedewszystkiem że Wysoki Sejm uchwalając ustawę rybacką, nie robi nic innego jak tylko wypełnia ramy pozostawione przez państwowe ustawy Sejmowi; a mianowicie nadanie prawa rybołostwa w miejscach gdzie dotąd było wykonywane rybołostwo dzikie.

Wiadomo Panom z doświadczenia i zapewne także i ze zastanowienia się nad ustawą dotychczasową, że u nas w kraju można uważać prawie wszystko co istnieje jako rybołostwo dzikie; naturalnie mówię o rzekach i wodach płynących, nie o stawach i o jeziorach. Otóż zapytuję się czy nadając prawo komuś, który nim nie włada, robiąc mu dar, przynosząc mu prezent chociaż z ograniczeniem, czy się go krzywdzi, czy nie? Bo tak samo Wysoki Sejm mógł uchwalić, że rybołostwo dzikie, gdziekolwiek się znajduje — a prawie całe jest takie w naszym kraju, przechodzi wprost na rzecz i własność kraju; jeżeli więc właścicielowi, jako gminie zbiorowej nadajemy jakieś prawo, to z pewnością go nie krzywdzimy.

Zresztą pod względem prawnym pan referent jako prawnik, i należący do owych nieszczęśliwych, karmiących się według p. posła Bobczyńskiego paragrafami będzie miał sposobność co do strony prawnej odpowiedzieć należyciej aniżeli ja.

Zwracam się do innej części przemówienia posła Bobczyńskiego.

Przedewszystkiem występuje poseł Bobczyński przeciwko §. 5. stanowiącemu, że na przyszłość na pewien przeciąg czasu, z wejściem w życie tej ustawy, gdy kraj obejmie rybołostwo w swoją administracyę na wodach płynących, Wydział krajowy spełniać będzie w pewien sposób tę administracyę.

To jest ten paragraf, który szanownemu Posłowi przedewszystkiem się nie podobał, któryby chciał usunąć, bo wszystkie inne mniej lub

więcej podziela i na wszystkie inne mniej lub więcej się zgadza.

Pozwolę sobie chwilkę zastanowić się nad tym §. 5., właściwie nad myślą samą, przyjecia przez kraj w adminstracyę 150 kilka tysięcy morgów wód płynących.

Nie chodzi o administrowanie jakiejś wartości, bo śmiało twierdzić mogę że rzeki jako rybołostwo, nie przedstawiają jeszce w naszym kraju prawie żadnej wartości. Chodzi nam o stworzenie nowej gałęzi bogactwa krajowego.

Nie chodzi tu o rzecz mało znaczącą, chodzi o wielki obszar, o 150 kilka tysięcy morgów, które leżą nieużytkiem, a które niezawodnie w odpowiedni sposób administrowane, po przeciągu pewnego czasu przynieść mogą wiele, i bardzo wiele korzyści.

Jeżeli posłowi Bobczyńskiemu cyfra 10 zł. z morga wydaje się przesadzoną, to mógłbym się powołać na daleko większe cyfry w państwach Niemieckich, gdzie od dłuższego czasu ustawa ochronna, spółki i rewiry już egzystują.

Poseł Bobczyński właściwie nie występuje przeciwko myśli stworzenia rewirów i wydzierzawienia rewirów występuje tylko przeciwko narzucanej konieczności, wydzierzawienia i to nie własnoręcznie ale za pośrednictwem Wydziału krajowego. Przedewszystkiem zaznaczam, że proponowana administracya Wydziału krajowego nie jest na całą przyszłość, bo przecież na wieczność nie pisze się ani wotuje ustaw.

W motywach wyraźnie zastrzega się komisya, że ten środek ma być tylko przez pewien przeciąg czasu utrzymanym, a mianowicie aż do chwili, kiedy wyplenione z ryb rzeki znowu będą przedstawiać realną wartość i przynosić realne dochody.

Są inne równie względy, które przemawiają za tem, żeby właśnie nie kto inny, ale kraj prowadził tę administracyę, żeby nie pozostawić właścicielom albo spółkom tworzącym się z właścicieli brzegów wydzierżawiania prawa rybołowstwa: ustawa państwowa zaleca tworzenie spółek, tworzenie rewirów i słusznie. Rewir, jednostka do wydzierżawienia jest w każdym razie coś większego aniżeli posiadłość pojedyńczych choćby największych właścicieli lub nawet kilku właścicieli razem.

Wprawdzie rewiry takie możnaby potworzyć i w sposób ugodowy, mogliby się właściciele brzegów pomiędzy sobą porozumieć, tworzyć spółki, czekać na Wydział krajowy, któryby oznaczył że rewir ma się tu zaczynać a tu kończyć a w granicach tego rewiru porozumieć się i za zgodą wspólną rewir poddzierżawić lub poddać wspólnej administracyi.

To pięknie wygląda — pięknie to brzmi!! Ale czyby było rzeczywiście możliwem? czyby było rzeczywiście wykonalnem? to pozwolę sobie bardzo podać w wątpliwość. Jak to? Czyż u nas zgoda jest rzeczą tak łatwą i zwyczajnie się praktykującą, że jest do przypuszczenia, że wszyscy właściciele nadbrzeźni, których przecie są krocie pogodzą się i tak wspólnie i zrozumiawszy swój interes tworzyć będą spółki rybackie, będą sobie wzajemnie pomagać i cieszyć się skutkami z podniesienia się stanu ryb?

Pięknie by to było gdybyśmy wierzyć mogli w tę łatwość do zgody i skłonności do wspólnej pracy.

Ale darmo, ludzie są ludźmi a miedza graniczna ma i tę własność że daje pewną skłonność do kłótni, do pewnego cenienia wyżej swojej własności nad własność sąsiada. Zdaje mi się, że naturalnym wynikiem byłoby, gdyby się załatwienie tej sprawy oddało owej spodziewanej zgodzie, że rewiry zostałyby na papierze, procesów by się bez końca namnożyło a stan ryb w rzekach pozostałby bez zmiany i po dawnemu.

Czy by to było dobrze? — niech poseł Bobczyński sam łaskiewie ocenić raczy.

Jest dalej ze strony posła Bobczyńskiego wyrażona pewna niechęć do ustawy a mianowicie: „bo się wkracza niejako w cudze prawa“. Przyznaje się rybołowstwo właścicielom brzegów, ale na pewien przeciąg czasu administracyę się im odbiera.

Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu że jest tutaj bijąca w oczy analogia z ustawą o polowaniu, gdzie kraj i państwo pewnym właścicielom, a mianowicie posiadającym mniej niż 200 morgów nie dozwala wykonywać prawa łowiectwa na swoich gruntach.

Dalej zwracam uwagę że tu gminom jako gminom wolno wprawdzie to prawo wykonywać, jednak nie wszystkim ich członkom tylko przez poszczególnych na to utrzymywanych strażników posiadających egzamina.

Dalej w ograniczeniu prawa idąc, zwracam uwagę, że Sejm posunął się tak daleko, że wprost

zakazał polowania na pewną zwierzynę, a mianowicie kozicę, właścicielom obszarów na których się kozice znajdują. Ograniczenia wspólnych praw prowadzące do celu, nie są rzeczą straszną i nową i w tym wypadku mnie się zdaje powinny być uznane jako słuszne i prowadzące do celu.

Dalej powracam jeszcze do owego wypadku, w którymby tworzenie rewirów i gospodarowanie niemi pozostawione było poszczególnym jakimś spółkom lub dzierżawiącym wprost od owych spółek.

Zapytuję, skąd tych kilka set lub kilka tysięcy spółek w kraju będzie mogło przyjść do świadomości i do obmyślenia jakiegoś spólnego systemu gospodarczego; skąd każda okolica będzie wiedziała, że ma tak postępować, ma te i te ryby hodować, że ma dzierżawcy takie stastawiać warunki. W takim razie potrzebaby ustanowić nie trzech inspektorów rybackich, ale cały szereg nauczycieli rybackich, aby w przeciągu lat przyjść do jakiegoś systemu rybactwa w kraju. Dalej zwracam uwagę na okoliczność na pozór może dość błahą, ale w rzeczywistości mającą wielką doniosłość. Dziś w kraju u ludności naszej nie ma poczucia prawnego co do rybołostwa i dziś bardzo przeważna część naszej ludności uważa ryby jako własność wspólną, nie mającą właściciela, jako rzecz, którą każdemu wolno chwytać i schwytaną przywłaszczać sobie.

Wprowadzenie ustawy musi temu tamę położyć, musi wprowadzić to poczucie w ludności że ryba w wodzie ma swego właściciela, że rybołostwo tylko pewnym a nie innym wykonywać wolno, że od tego miejsca do tego należy do pewnego właściciela, a gdzieindziej do innego.

Czy miło będzie większemu właścicielowi w danym razie z włościaninem mieć codziennie spory, lub dla miłej zgody założyć ręce i nie wykonywać ustawy? czy miłem byłoby przeprowadzając ustawę mieć co chwila do łapania owego włościanina in flagrante, prowadzenia go przed sąd i egzekwowania? Czyż to ułatwi stosunki? Mnie się zdaje, że nie. A jednak jest koniecznością, ażeby poczucie prawa było wpajane w ludność. Jeżeli to odium czasu przejściowego t. j. dopokąd ludność się nie zaznajomi, że prawo rybołowstwa jest takiem prawem, jak każde inne, jeżeli to odium spadnie na kogo innego, jak na większą własność, to nie jest stwarzaniem trudności — lecz przeciwnie ich usuwaniem.

Dzierżawca jest osobą trzecią, ani to jemu nie szkodzi, ani jemu nie jest przykrem, ani dalszych za sobą nie pociągnie skutków, jeżeli w wykonaniu ustawy przełamywać będzie pierwsze lody.

Pozwolę sobie wytłumaczyć, jak komisya i ankiety rozumiały przeprowadzenie dalszej rzeczy. Jeżeli ustawa niniejsza zostanie przyjętą przez Wysoki Sejm, przy Wydziale krajowym pozostanie inspektorat rybacki. Inspektorat oznacza krainę rybną, następnie podzieli ją na rewiry. Kraina rybna jest to nazwa przyjęta z obcych języków, jest to kraina, w której ryba może się urodzić, może się wychować, dojść do pewnej dojrzałości i stać się rybą kupiecką. Kraina rybna otrzyma swój system gospodarczy, który będzie przeprowadzony w pojedynczych rewirach. Rewir zaś będzie wydzierżawiony prawdopodobnie bez prawa poddzierżawiania na warunkach, jakie inspektorat rybacki na pojedyncze krainy rybne nałoży. Warunki te obejmować będą żądania specyalne n. p. które ryby dzierżawca winien rozmnażać, które miejscowości rewiru winien w pewnych czasach bardziej strzedz i w zupełnym spokoju pozostawić i t. d.

Wszystko to w traktowaniu rybołostwa przez tysiące ludzi, gdzie każdy na swoją rękę gospoduje jest niemożliwe. Nie raz słyszymy obawy, że z ustawy tej i administracyi krajowej wypadną wysokie koszta, które kraj ponosić będzie musiał. Przedewszystkiem zapytam się, wypowiadających podobne obawy, jakie te mogą być ogromne koszta? Przypuśćmy jako maximum trzech inspektorów rybackich, więc 9 do 10.000 zł., przypuśćmy pewne przyczynienie się do stowarzyszenia nowych posterunków żandarmeryi, które będą miały zadanie specyalne przestrzeganie ustaw rybackich w niektórych okolicach bardziej tego potrzebujących, znowu 8 do 10.000 zł. na tem koniec. Pokryte to ma być nie z funduszów krajowych, lecz z funduszów wpływających z dzierżaw.

Przypuśćmy, że w pierwszych latach — a rzecz to właśnie nie do przypuszczenia, — że w pierwszych czasach fundusze owe dzierżawne na te cele nie wystarczą; w takim razie zapytuję się Wysokiej Izby, czy jeżeli dyskutujemy i uchwalać będziemy melioracye, jak n. p. dla okolic Pełtwi stokilkadziesiąt tysięcy preliminowaną, a dotycząca zaledwie 9.000 morgów mających być użyźnionymi, czy jeżeli chodzi o zamienienie 153 tysięcy morgów, będących obecnie nieużyt-

kami, na obszar przynoszący realne i duże korzyści, czy nie warto kilka tysięcy złotych poświęcić? Spotkałem się tutaj z zarzutem ze strony pana Bobczyńskiego: „że być może iż ustawa jest dobrze napisana, że przewidziano administracyjne rozporządzenia, które także dobrze obmyślano, ale czy to wogóle doprowadzi nas do celu, czy wogóle z rzek bezrybnych stworzy się okolica rybna, czy z objektu żadnej wartości nie przedstawiającego stworzy się objekt z wartością przynoszącą dochody". Tutaj pozwolę sobie zacytować ten sam przykład, który cytował p. Bobczyński, tylko żałuję, że nie spamiętał go tak, jak odemnie go słyszał; a kiedy już go przed Wysoką Izbą powołał niech mi wolno będzie rzecz sprostować w tym kierunku, w jakim rzeczywiście należy na ten przykład zapatrywać się.

Poseł Bobczyński wspomniał o wydzierżawieniu pewnej części Skawy. Tak jest. Wydzierżawiłem i kazałem w sposób odpowiedni pilnować. Nadzór był płatny i rzeczywiście roczne koszta wszystkiego razem, dzierżawy i dozoru wynosiły 400 zł. Zacytował p. Bobczyński, że w przeciągu kilku dni ja z innymi dwoma towarzyszami złapałem na tej przestrzeni 1.036 pstrągów, ważących 430 kilka funtów; pstrągów tych nie spieniężyłem, jak to wspomniał p. p. Bobczyński, lecz twierdziłem, że przedstawiały wartość po 1 zł. za funt, a więc, że koszta się opłaciły. Ale dodam, że bawiąc się przez 6 dni i traktując to jako zabawkę, nie wyciągnąłem z wody tego, co wydzierżawiający mógł był złowić i przyjąć mogę, że z tej samej wody w ciągu roku bez ujmy dla stanu ryb można było 10 do 20 razy tyle ryby złowić. Oświadczyłem, że z tej przestrzeni dochód mógłby przedstawiać około 4.000 zł., a jednak oświadczyć muszę, że dozór był niezupełny, kradzież po części tylko była powstrzymaną.

Dziękując p. posłowi Bobczyńskiemu za radę, że możnaby rentowniej owych 400 zł., użyć, pozwoliłem sobie przykład sprostować, nie wchodząc bliżej w poszczególne zarzuty, bo jeżeli ktoś z uwagą ustawę przeczyta, znajdzie wprost odpowiedź na nie; jak co do owych dokuczliwości ze strony dzierżawców, iż właścicielowi nie będzie wolno chodzić koło brzegów, że dzierżawcy rybołowstwa zniszczą zboże i spustoszą okolice etc. etc., co do tych wszystkich zarzutów i innych troszeczkę antysemitycznej natury uwag, które podniósł poseł Bobczyński odpowiadać nie będę.

Wspomnę tylko jeszcze co do zarzutu, że ankieta nie była formalna, że wprawdzie w Krakowie była liczna, że we Lwowie przybyło nie dużo osób, i że ją tylko można uważać za półankietę, na to odpowiedzieć można, że za to we Lwowie odbyły się dwie ankiety, a dorachowawszy pół do pół, muszę twierdzić, że i we Lwowie odbyła się ankieta.

Z wszystkich tych powodów proszę o przyjęcie tej ustawy z tem przekonaniem, że jeżeli będzie wykonaną i to wykonaną w duchu naszych intencyj, to stworzymy dla kraju rzeczywiście gałąź dużego dochodu, powołamy do życia dotąd zaniedbane bogactwo krajowe. Jeżeli kiedy o przyszłości materyalnej należało nam myśleć, to w dzisiejszej chwili. — Jestem przekonany, że Wysoki Sejm zechce tę ustawę, jako mogącą przynieść bogactwo krajowi, tak skodyfikowaną przyjąć i proszę o przejście do dyskusyi szczegółowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Po motywach ustawy, które miałem zaszczyt przedstawić w komisyi i które ona przyjęła, po przemówieniu posła Potockiego, które świeżo mamy w w pamięci, nie wiele pozostaje do powiedzenia.

Co się tyczy pojenynczych zarzutów, to dyskusya szczegółowa da sposobność, ażeby je odeprzeć, zwłaszcza, jeśli zostaną dokładniej i ściślej sformułowane, a nie tak szkicowane, jak to poseł Bobczyński w rozprawie ogólnej uczynił.

Zwrócę uwagę tylko na jedną okoliczność. W chwili ciężkiego przesilenia ekonomicznego, zjawia się projekt, ażeby otworzyć nowe, zupełnie zaniedbane, opuszczone, nieistniejące źródło bogactwa narodowego, ażeby produkcyą okonomiczną oprzeć na nowej, obszernej podstawie. Napisano i przedstawiono ustawę, są w projekcie również i rozporządzenia, które w drodze administracyjnej rzecz przeprowadzają i uczynią z niej zaokrągloną całość.

Zjawia się jednak opozycya, wychodząca z z tego z założenia, że ustawa w dalszem przeprowadzeniu wywoła pewne kwestye, trudności, spory administracyjne i sądowe, a następnie, że ta ustawa niedogodna będzie dla właściciela.

Szanowni Panowie! jeżeli jakaś ważna gałąź gospodarstwa krajowego się otwiera, a regulacya prowadzi do rozwikłania stosunków dotąd zabałamuconych i pod względem prawniczym nie rozstrzygniętych, to sprawa„ taka bez rozwiązania pewnych trudności prawnych nie da się uskutecznić.

Że cała ta sprawa w drodze po części administracyjnej, po części sądowej musi być dopiero ujętą, że pewne pytania będzie trzeba rozstrzygnąć, to nie ulega wątpliwości.

Pod tym względem oddaję posłowi Bobczyńskiemu zupełną słuszność.

Ale pytam się, czy zaprowadzenie jakiejkolwiek nowej instytucyi i urządzenie jej da się pomyśleć bez rozstrzygnięcia całego szeregu kwestyj prawnych? Pytam się, czy stan dotychczasowy jest tak dalece idealny, że kwestyi żadnej nie wywoływa? Zdaje mi się, że wręcz przeciwnie. Mamy na ogromnym obszarze rzek rybołowstwo nie uregulowane, kwestya prawna, do kogo prawo rybołostwa należy, jest na całej linii otwartą, mamy cały szereg sporów, co więcej „bellum omnium contra omnes“, to jest rybołowstwo dzikie. Jeżeli zaś my za pomocą ustawy, która do swego zupełnego wprowadzenia potrzebować będzie czasu, ale stosunki te raz na ściśle prawnym gruncie postawi, uchylimy stan rzeczy dotychczasowy, nad wszelkiį wyraz smutny, to nie tylko cofniemy się wstecz, lecz niewątpliwie stanowczo posuniemy się naprzód.

Tem więcej co się tyczy wygody osobistej. Nie raz z łona Wysokiego Sejmu, zdaje mi się, wobec każdego śmielszego, więcej stanowczego, więcej obiecującego projektu, zjawiły się głosy: Oto nam ten projekt będzie niewygodny, będzie mnie w osobistej mej wygodzie i spokoju naruszał.

Tym razem zjawia się ów głos uzasadniony rozumowaniem, że dzierżawca rewirów i to dzierżawca w chałacie, — przepraszam za wyrażenie nie moje, — będzie plądrował po wszystkich rzekach, potokach, strumykach i stanie się dla właściciela płagą.

Najpierw sprawę tę należałoby ograniczyć. W system rewirów wciąga się nie tytko rzeki, ale także potoki i strumyki, aby zapobiedz kradzieży ryb, aby całość wód bieżących w jeden system ująć, — ale nie wynika ztąd, aby dzierżawca prawa rybołostwa w rewirze po wszystkich strumykach i potoczkach chodził i szukał ryb, gdzie ich nie ma. Z natury rzeczy rozciągnie on kontrolę po mniejszych strumykach, ale w rybołowstwie w głównych zarysach będzie się trzymał głównej głębszej arteryi. Jeślibyśmy zaś tę pewną kontrolę, które będzie wykonywał dzierżawca i organa straży bezpieczeństwa, uważali za rzecz do tego stopnia szkodliwą i niewygodną, żebyśmy w imieniu tej wygody chcieli poświęcić tak ważną gałęź gospodarstwa krajowego, wtenczas musiałbym powiedzieć, że niezdolni się czujemy do przeprowadzenia żadnej ważniejszej produktywnej rzeczy. Podobne przyznanie się do własnej niemocy, taka obawa przed wszelką konkurencyą, gdyby była uzasadnioną, wykluczałaby przed nami wszelką przyszłość, zdolność rozwoju i zycia. Jeżelibyśmy się bali owego dzierżawcy w chałacie, że on tylko przy licytacyi dzierżaw się utrzyma, że on tylko będzie chodził po rzekach, że nam kołek wbije do brzegu; i dla tego chcieli całą rzecz poświęcić, to znaleźlibyśmy się nie na lepszej drodze, że dzierżawca w chałacie chodziłby nie tylko po rzekach naszych, lecz zasiadałby w naszym dworze. (Brawo).

JW. M a r s z a ł e k. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem posła Bobczyńskiego, który opiewa (czyta):

Poprawka
do sprawozdania komisyi rybackiej, o urządzeniu i wykonaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa, po wyrazach:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, dodać co następuje:

Ustawy o urządzeniu i wykonania rybactwa na wodach płynących krajowych — jako też projekt do ustawy o ochronie rybactwa, odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem zaciągnięcia bliższych wiadomości i objaśnienia, jako też i zdania tak Wydziałów powiatowych, jako też i Towarzystw gospodarczych i rybnych, dziś już istniejących — nie mniej i obywateli ze sprawą rybacką bliżej obznajomionych i przedłożenia sprawozdania i odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Kto się zgadza z sym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek posła Bobczyńskiego upadł.

Przystąpimy do rozpraw szczegółowych, ale już nie dziś, bo pora spóźniona, lecz jutro.

Porządek dzienny będzie:

Porządek dzienny

20. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 12. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzaniu i wykonywaniu rybactwa oraz ustawy o ochronie rybactwa.

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyach 80 towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2. Maja 1873, Nr. 251. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych;

b) o petycyi 9 gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli;

c) o petycyi Karoliny Cholewińskiej młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł.

Sprawozdawca p. Pilat.

3. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg 10 lat począwszy od 15. Czerwca 1887.

Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki.

b) o petycyi Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w śródmieściu.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

c) o petycyi gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka;

d) o petycyi gminy miasta Dąbrowa w przedmiocie zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca p. Dembowski.

e) o petycyi gminy miasta Krościenka w sprawie udzielenia zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. W. Gnoiński.

f) Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. Jaworski.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego;

b) o petycyi Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę;

c) o petycyi Józefa Głuca, nauczyciela ludowego w Ochotnicy, powiatu Nowotarskiego, o udzielenie zapomogi;

Sprawozdawca p. Pławicki.

d) o petycyi Maryi Żukotyńskiej w sprawie karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci;

Sprawozdawca p. Antoniewicz.

e) o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. do L. 66.184. w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach.

Sprawozdawca p. Kapri.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

A. a) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

b) Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;

c) Radzie powiatowej w Podhajcach, na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej;

d) Radzie powiatowej w Drohobyczu, na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca;

B. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie, na rzecz utrzymania tegoż mostu i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;

C. C. k. Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach;

D. a) obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

b) obszarowi dworskiemu w Sinkowie powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

c) obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

d) obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

e) obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie;

f) gminie w Kaniowie Starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wiśle a względnie od przewozu tamże;

g) obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni;

h) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku Starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak.

Sprawozdawca p. W. Badeni.

E. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku, powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Pełtwi.

Sprawozdawca p. Rybicki.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Ottynii.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy miasta Stryja w przedmiocie zaprowadzenia jak najrychlej c. k. Sądu obwodowego w tem mieście.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Włosiennica w przedmiocie wydzielenia jej z okręgu c. k. Starostwa Bialskiego i c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie a przydzielenia do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi nauczycieli Leopolda Kruczkowskiego i Jana Gromadki w sprawie przyznania im trzeciego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Piotra Koczyndyka, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych, o podwyższenie pensyi emerytalnej i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi, a mianowicie:

a) o petycyi polskich mieszkańców gminy Czaszyn powiatu Laskiego w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej;

b) o petycyi gminy miasta Sanoka w przedmiocie przyjęcia na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabelli Boczarkiewiczowej, oraz pensyi wdowiej, tudzież dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skrowaczewskim;

c) o petycyi Jana Hajduczka, nauczyciela przy szkole ludowej w Rohatynie, w przedmiocie przyznania mu w drodze łaski 9 lat służby nauczycielskiej;

d) o petycyi Franciszka Bittnera, nauczyciela przy szkole etatowej w Uszkowicach, powiatu Rohatyńskiego, w przedmiocie przyznania mu nie policzonych lat służby;

e) o petycyi Józefa Willimka, pensyowanego nauczyciela w Regulicach, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie przyznania mu 12 lat służby;

f) o petycyi Joachima Winogrodzkiego, byłego nauczyciela w Żurawincach, powiatu Buczackiego, w przedmioeie emerytury lub odprawy;

g) o petycyi Józeła Boberskiego, nauczyciela w Izdebkach, powiatu Brzozowskiego, w przedmiocie policzenia mu wszystkich lat służby w zawodzie nauczycielskim;

h) o petycyi Macieja Kłapy, byłego nauczyciela w Mogilanach, powiatu Wielickiego, w przedmiocie zatwierdzenia 35 lat służby i przyznania mu emerytury.

Sprawozdawca p. Romanowicza.

i) o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie wielkim, powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienia temuż płacy;

k) o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, w sprawie zwiększenia liczby i stabilizowania Inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajeckiej na męską i żeńską;

l) o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nadgrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich.

Sprawozdawca p. Pilat.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886.

Sprawozdawca p. Madeyski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Zakładów krajowych w Czernichowie na rok 1886.

Sprawozdawca p. Scipio.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 50 po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.